



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Dołącz do nas na
[facebook.com/tygodnik.sanocki](https://www.facebook.com/tygodnik.sanocki)

Festiwal książki w Sanoku



str. 5 + wkładka

Nikt nie wywiezie „Sosenek”



str. 8

Bohater nie umiera nigdy



str. 9

Tylko dla twardzieli



str. 10

Egzaminacyjny rozjazd

Przed dwoma laty biliśmy na alarm, pytając, co się dzieje z sanocką oświatą? Przyczyną niepokoju były wyniki sanockich uczniów osiągnięte podczas końcowych egzaminów. Wyniki znacznie poniżej oczekiwań, lokujące Sanok daleko w tyle za innymi, nawet znacznie mniejszymi miejscowościami w województwie. Wydawało się, że gorzej być już nie może. A jednak... Opublikowane przed kilkoma dniami przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie dane dotyczące sprawdzianu szóstoklasistów nie pozostawiają złudzeń – czołówka egzaminacyjnego peletonu znowu nam odjechała. A dystans do niej jeszcze się zwiększył!...

...bek z SP6 – trzecie miejsce na podium wśród sanockich szkół. Wynik 23,9 pkt okazał się znacznie lepszy od ubiegłorocznego. – Widać dużą poprawę i to najbardziej cieszy. Wprowadziliśmy dodatkowe zajęcia z polskiego i matematyki, dzieci

szy wynik w powiecie sanockim – 28,9 pkt uzyskali szóstoklasiści z Bukowska, którzy czytali, pisali i rozumowali równie dobrze jak „miastowi”, ale znacznie lepiej od nich poradzili sobie z zastosowaniem zdobytej wiedzy. Równie dobrze spisali się uczniowie



Zwycięstwo „Dwójki” nie jest przypadkowe – ta szkoła od kilku lat uzyskuje najwyższe w Sanoku wyniki. Jej uczniowie i nauczyciele są wyjątkowo aktywni – uczestniczą w wielu różnorodnych konkursach, imprezach i zawodach, wiele z nich sami organizują. Sztandarową imprezą stanowi doroczny Festiwal Artystyczny z finałem w SDK, w którym biorą udział wszyscy uczniowie.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Średni wynik, jaki uzyskali sanoccy uczniowie – 24,4 pkt (max 40 pkt), jest zaledwie o 0,05 pkt wyższy od średniej całego województwa. To poziom miast małych, liczących do 20 tys. mieszkańców... Tak źle nie było jeszcze nigdy. Miejsce Sanoka najlepiej określają wyniki tych, z którymi powinniśmy się porównywać: Krosno – 28,8 (najwyższy wynik w całej OKE obejmującej lubelskie, małopolskie i podkarpackie!); Dębica – 27,7; Jasło – 26,3; Jarosław – 26,2. W tym gronie znajdujemy się, niestety, na końcu peletonu.

Równanie w dół

Argumenty o dużej liczbie eurosierot, bezrobociu, trudnym środowisku, niższej subwencji czy zbyt małej liczbie orzeczeń z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nie tłumaczą dzielącego nas od innych dystansu. Bo nawet, jeśli Krosno o statusie miasta powiatowego ma wyższą subwencję i dwie Poradnie, innym tak dobrze już się nie powodzi. Wszędzie występuje kryzys i bezrobocie, wszędzie są eurosieroty i dzieci z deficytami, lepsi i gorsi nauczyciele. Gdzie więc jest pies pogrzebany? Może w polityce oświatowej władz? Szukanie oszczędności poprzez zagęszczanie klas na pewno szkole nie służy. Praca na lekcji z 30-osobowym zespołem jest nieporównywalna do tej, jaką wykonuje się w klasie liczącej 20 uczniów. Efekty pewnie też. A może brak jest odpowiedniej motywacji do pracy i właściwego nadzoru? Znamienne, iż żadna z 5 sanockich szkół nie uzyskała wysokiego wyniku – wszystkie osią-

gnęły poziom średni. Dla porównania: wśród 12 krośnieńskich podstawówek tylko jedna jest „średniakiem”, pozostałe mają poziom wysoki... Jasło też bije nas na głowę – z 10 szkół 6 reprezentuje górną półkę, w Jarosławiu podobnie – wśród 8 aż 5 ma poziom wysoki.

Jednym radość, drugim...

Jak uporali się ze sprawdzianem uczniowie poszczególnych sanockich szkół? Najlepiej poradzi sobie – tradycyjnie – szóstoklasiści SP2 (25,4 pkt), gdzie klasa B (matematyczna) osiągnęła nawet 32 pkt. – W stosunku do ubiegłego roku wynik szkoły jest wyższy, ale zważywszy, że tegoroczny test był nieco łatwiejszy, spodziewaliśmy się jeszcze lepszego – mówi Maria Harajda.

Na drugim miejscu uplasowała się SP1 z notą 24,6 pkt. – Jestem bardzo zadowolona, gdyż jest ona wyższa od powiatowej i wojewódzkiej. Zważywszy, że mamy coraz więcej dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, uważam, że to dobry wynik – podkreśla Lidia Mackiewicz-Adamska. Zadowolona nie kryje również Barbara Zdy-

naprawdę ciężko pracowały – ten wynik to głównie ich zasługa.

Mniej powodów do radości ma Krzysztof Zajac z SP-4, której uczniowie uzyskali średnio 23,8 pkt, przy czym wystąpiły spore różnice między klasami. Najlepsza osiągnęła 28 pkt. – Nie jestem do końca usatysfakcjonowany, choć wyniki mnie nie zaskoczyły. Myślę jednak, że nie one są tu najbardziej istotne, ale to, co z nimi zrobimy, a to okaże się w przyszłym roku.

Największe rozczarowanie wyraża Adam Mindur z SP3. Użytkany przez jego uczniów wynik 23,7 jest najniższym w mieście. I – zdaniem dyrektora – nieadekwatnym do wysiłku włożonego w przygotowania. – Po wprowadzeniu dodatkowych programów i zajęć wyrównawczych, liczyliśmy na znacznie więcej. Dlatego czujemy się mocno zawiedzeni, zwłaszcza matematyką, która wypadła poniżej oczekiwań. Musimy przeanalizować wszystkie wyniki i zastanowić się, co dalej.

Bukowsko i Zagórz na szczycie!

Średnia powiatowa – 23,6 pkt także nie napawa optymizmem, choć są dwa „rodzynki”. Najwyż-

SP Zagórz (26,2). Obie szkoły – jako jedyne w powiecie sanockim – znalazły się na poziomie wysokim (gratulujemy!).

Wyniki w poszczególnych gminach: Besko – 22,54; Bukowsko – 24,9; Komańcza – 23,6; Sanok – 22,2; Tyrawa Wołoska – 21,2; Zagórz – 23,6; Zarszyn – 22,5.

VIDOK
OKNA I DRZWI
www.vidok.com

Moskitiery
za pół ceny

Szczegół w punktach sprzedaży
50%

Prawdziwe Okna
SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Inwestorów i wykonawców remontu mostu olchowieckiego za niezadbanie o to, aby uciążliwość wynikająca z wykonywania tych prac była dla mieszkańców jak najmniejsza. Ślimaczące się od początku tempo remontu mostu to jedna sprawa, na którą zwracaliśmy uwagę od początku. Teraz dochodzi do tego dnia całkowitego zamykania przejazdu przez most. A kierowcy patrzą na położony nieopodal most stomilowski i pytają: czy ktoś w ogóle próbował dogadać się z kierownictwem Stomilu, aby na czas remontu można było korzystać z przejazdu przez San ich mostem? Uważają, że należało zrobić wszystko, aby taką zgodę uzyskać. Podzielamy tę opinię!



CHWALIMY: Miasto i Powiat za rozsądek i wspólne działania zmierzające do poprawy stanu dróg powiatowych w mieście. Poinformowane z odpowiednim wyprzedzeniem o planach remontowych Miasto, miało czas, aby przygotować się do realizacji zadania wymiany sieci wodociągowej na zaplanowanych do remontu odcinkach dróg. Dzięki temu, nie trzeba będzie za jakiś czas kuć nowych nawierzchni, aby dokonać wymiany sieci, bo już będą wymienione. Ktoś może uznać, że jest to normalne i zupełnie nie kwalifikuje się do „Notowań” w pozycji „Chwalimy”. Mimo wszystko my chwalimy, bo wiemy swoje. I znamy przypadki, że nowo położony asfalt kuło się aż (nie)miło, bo nie znano jeszcze znaczenia słowa: „koordynacja”.



Szlaban na moście

Znów czekają nas spore utrudnienia związane z remontem prowadzonym przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad na moście olchowieckim. W najbliższy weekend po raz kolejny zostanie on całkowicie wyłączony z ruchu.

Tym razem most będzie zamknięty dla ruchu samochodowego i pieszego przez 38 godzin, tj. od północy w sobotę, 8 czerwca, aż do niedzieli (9 czerwca) do godz. 14. Służby miejskie wyznaczyły objazd – wyłącznie dla samochodów osobowych! – przez ośrodek wypoczynkowy „Sosenki”. – W momencie dużego natężenia ruchu przejazd tamteży będzie wahadłowy. Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności oraz bezwzględne stosowanie się do uwag i dyspozycji kierujących ruchem w tym miejscu strażników miejskich – apeluje Agnieszka Frączek, rzecznik prasowy UM.

Zamknięcie mostu wymusi także zmiany tras autobusów ko-

munikacji miejskiej. Linia nr 4 będzie kursowała z Sanoczka przez Śródmieście do ul. Lwowskiej bez zmian. Natomiast od ul. Lwowskiej przez Królowej Bony – Mickiewicza – Białogórską – most białogórski – Rybickiego – „Sosenki” – Witkiewicza – Przemyską, gdzie powróci na normalną trasę.

Dla linii nr 3 wyznaczono trasę: ul. Reymonta – Lwowska – Królowej Bony – Mickiewicza – Białogórską – most białogórski, a następnie przez „Sosenki” i Witkiewicza do dzielnicy Olchowce.

Jak zapewnia magistrat, wszelkie zmiany organizacji ruchu zostaną oznakowane odpowiednimi tablicami informacyjnymi.

/jot/

Uwaga, zamknięta droga

W związku z odbudową drogi powiatowej Turze Pole-Zarszyn w miejscowości Jaćmierz do 28 czerwca zostanie zamknięty ruch na tej drodze – informuje Starostwo Powiatowe.

Na czas zamknięcia odcinka będzie możliwy objazd drogami powiatowymi Haczów – Besko, Wzdów – Besko, Humniska – Górki – Strachocina.



Było na czym zawiesić oko!

350 psich piękności można było oglądać i podziwiać w niedzielę na stadionie „Wierchy”, gdzie odbywała się 22. Podkarpacka Wystawa Psów Rasowych. Hodowcy zaprezentowali... 123 rasy (!), od egzotycznego chihuahua po największego na świecie wilczarza irlandzkiego.



350 psich piękności, ładna pogoda, świetna organizacja. Wystawa na „Wierchach” okazała się nader udana.

Wystawy psów pełnią ważną rolę w selekcji najbardziej wartościowych osobników. Przyszłoroczne oceny decydują o tym, czy pies lub suka będą mogły być w przyszłości wykorzystywane do reprodukcji.

Sanok gościł miłośników psów już po raz trzeci. Wystawę zorganiz-

ował krośnieński oddział Związku Kynologicznego w Polsce. – Była to wystawa rangi krajowej. Gościliśmy 350 psów, które prezentowali wystawcy z Polski, Ukrainy, Słowacji, Czech i Niemiec – informuje prezes Andrzej Kotulski.

Ponieważ była to wystawa psich piękności, sędziowie kyno-

logiczni oceniali przede wszystkim budowę anatomiczną czworonogów oraz oceniali je w ruchu. Tytuł zwycięzcy zdobył przepiękny golden retriever, należący do hodowcy ze Słowacji.

Odbyły się też dwa specjalne pokazy dla publiczności: pokaz wyszkolenia i posłuszeństwa psa pasterskiego, który „popisywał” się zaganianiem do zagrody owiec i kaczek. Jak zauważył jeden z instruktorów – który pracuje z psami służbowymi oraz przygotowuje do zawodów psy użytkowe – wyszkolenie psa opiera się dziś nie na respekcie i przemocy, ale dobrej współpracy i relacjach partnerskich.

Hodowcy bardzo wysoko ocenili sanocką wystawę. – Chwalili przede wszystkim fantastyczny obiekt: doskonale przygotowaną murawę i trybuny, a także liczną i sympatyczną publiczność. Wiadomo, że zupełnie inaczej przeprowadza się wszelkie „konkursy piękności” przy pustych trybunach, a inaczej przy wypełnionym obiekcie i aplauzie widzów – podsumowuje prezes Kotulski. (z)



Sanok

* 58-letnia mieszkanka posesji przy ul. Białogórskiej została poturbowana (28 maja) przez swego sąsiada. Przechodząc przez posesję pokrzywdzonej, napastnik podszedł do kobiety i uderzył ją dwa razy otwartą ręką w twarz, a następnie dwukrotnie odepchnął, powodując upadek ofiary na ziemię. Zaatakowana 58-latką doznała stłuczenia okolic pleców i kości krzyżowej oraz zasinienia na lewym ramieniu i podudziu.

* Telefon komórkowy Samsung o wartości około 1 tys. zł utraciła 57-letnia mieszkanka Sanoka. Dzwoniąc po kilku minutach na swój numer, otrzymała komunikat, że aparat jest wyłączony, pomimo naładowanej w dniu zdarzenia baterii. Zdarzenie miało miejsce 31 maja na ul. Kościuszki.

* Do niecodziennej sytuacji doszło 1 bm. na ul. Małopolskiej. Do 41-letniej sanoczanki podeszła znana jej z widzenia kobieta, która niespodziewanie uderzyła ją głową w nos(!), powodując jego złamanie.

Besko

* 51-letnia mieszkanka powiatu sanockiego powiadomiła policję o groźbach, jakie pod jej adresem skierował eksmaż. Agresor groził poszkodowanej pozbawieniem życia, co wywołało u niej uzasadnione obawy o swoje bezpieczeństwo. Wydarzenia rozegrały się 29 maja na ul. Bieszczadzkiej.

Gmina Komańcza

* Policja szuka złodziei, którzy 30 maja w Nowym Łupkowie ukradli pięć stalowych grzejników wykonanych z rur grubościennych – każdy o wadze 60 kg i wartości ok. 2 tys. zł. Grzejniki przystosowane były do wysokokocieniowej instalacji parowej, wykorzystywanej do ogrzewania suszarni tartacznej.

* Straty oszacowane wstępnie na 130 tys. zł poniósł 61-letni właściciel domku letniskowego (całosezonnego) w Woli Michowej, który 29 maja uległ spaleni. Ogień całkowicie zniszczył dwukondygnacyjną drewnianą nadbudowę wraz z wyposażeniem. Obecnie trwa ustalanie przyczyn i okoliczności pożaru.

Gmina Sanok

* 32-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, iż dwaj znani mu mężczyźni kierowali pod jego adresem groźby pobicia, które wzbudziły u zgłaszającego obawę, że mogą zostać spełnione. Do zdarzenia doszło 28 maja w Strachocinie.

Gmina Zagórz

* Dwaj młodzi mieszkańcy powiatu sanockiego trafili do szpitala w wyniku wypadku, który zdarzył się 29 maja w Tarnawie Dolnej. Kierujący osobową hondą 20-latek – w trakcie wymijania się z innym pojazdem – zjechał z jezdni na pobocze, po czym z impetem najechał na mostek prowadzący do posesji, uszkadzając auto. W wyniku zdarzenia kierujący doznał złamania kości ramieniowej. Ranny został również 23-letni pasażer pojazdu. Obu mężczyzn przebadano alkometrem – 20-latek był trzeźwy, natomiast jego starszy kompan miał w wydychanym powietrzu niemal 2 promile alkoholu. Obaj zostali w szpitalu na obserwacji.

* Tego samego dnia w tej samej miejscowości doszło do kradzieży domowej. Na jedną z posesji zakradł się złodziej, który wykorzystując nieuwagę lokatorów, wszedł przez niezamknięte drzwi do wnętrza budynku. Nie niepokojony przez nikogo, przeschukał pomieszczenia mieszkalne na parterze, po czym z szafki nocnej w jednym z pokoi zabrał portfel zawierający 3550 zł.

Doroczna gala z nagrodami

Raz do roku Rada Miasta i Burmistrz wręczają swoje nagrody, a miejscowy samorząd gospodarczy rozstrzyga konkurs na Firmę, Produkt i Człowieka Roku. Odbywa się to w formie uroczystej Gali w Sanockim Domu Kultury. W tym roku odbędzie się ona w piątek (7 czerwca) o godz. 17.30, w imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy sanoczanie do udziału w tym wydarzeniu.

Nagród będzie sporo. Rada Miasta uhonoruje przedstawicieli sanockiej kultury za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „kultura i sztuka”. Z kolei Burmistrz wręczy statuetki „Serce na dłoni” zastępowemu społecznikom, zaś statuetki „Praca i Staraniem”, przedstawiające sobą Atlasa dźwigającego głaz, wyróżniającym się przedsiębiorcom. Nagrody Burmistrza otrzymają także trenerzy i działacze sportowi, zaangażowani na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu w mieście. Po raz piętnasty Kapituła Godła „Firma”, „Produkt” i „Człowiek Roku” wyłoniła laureatów konkursu, organizowanego przez Regionalną Izbę Gospodarczą. Podczas Gali wręczone im zostaną godła promocyjne. Galę uświetni występ Chóru „Gloria Sanociensis”.



Statuetki lśnią, burmistrz gotowy, Galę można zaczynać!

Organizatorzy Gali serdecznie zapraszają sanoczanie do udziału w tej niecodziennej uroczystości. emes

Głodny 3-latek chciał do babci

Na prośbę starszej kobiety, która martwiła się o swoją córkę i wnuka, policjanci sanockiej KPP ustalili miejsce pobytu 41-latk i jej dziecka. Zatrzymali ją, gdy wraz ze swoim znajomym jechała taksówką do Ustrzyk. Oboje byli pijani. Towarzyszący im 3-latek – wystraszony i głodny – prosił funkcjonariuszy, aby odwieźli go do babci.

Zaniepokojona 70-latką poprosiła Policję o pomoc w piątek wieczorem. Jej córka 1,5 tygodnia wcześniej wyszła z domu wraz z 3-letnim synem, pozostawiając matce 6-letnią córkę. Od tamtej pory nie dawała znaku życia. Niepokój starszej kobiety był spowodowany skłonnościami córki do nadużywania alkoholu.

Z przekazanych informacji wynikało, że 41-latką wraz z dzieckiem może przebywać na terenie Sanoka, w mieszkaniu znajomego przy ul. Robotniczej. Na miejscu nie zastali nikogo, szybko jednak ustalili, iż poszukiwana kobieta prawdopodobnie jedzie wraz

z dzieckiem taksówką, zamierzając dotrzeć do Ustrzyk Dolnych. Informacja potwierdziła się. Na ul. Kościuszki policjanci zatrzymali taksówkę, w środku której znajdowała się 41-latką oraz jej syn. Jechał z nimi również znajomy kobiety. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że nieodpowiedzialna matka ma w organizmie niemal 3 promile alkoholu, natomiast jej znajomy ponad 2 promile. Podczas interwencji wystraszony 3-latek mówił policjantom, że jest zmęczony i głodny, prosząc aby odwieźli go do babci.

W niecałą godzinę od zawiadomienia funkcjonariusze przekazali kobietę wraz z dzieckiem pod opiekę zgłaszającej. Jednak pijana córka po chwili wszczęła awanturę, odgrażając się matce za powiadomienie Policji. W tej sytuacji podjęto decyzję o odizolowaniu nietrzeźwej awanturki, którą umieszczono w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia.

Wyrodną matką i jej dziećmi zajmie się teraz sąd rodzinny. /k/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Nie ma już przedwojennych wodociągów

Dzięki zastosowaniu nowoczesnej metody przewiertu sterowanego, bardzo sprawnie idzie wymiana sieci wodociągowej w Śródmieściu, prowadzona przez SPGK. Pierwszy etap zakończył się dwa tygodnie wcześniej niż planowano. Firma wymieni w sumie 1300 metrów sieci, w tym odcinki wybudowane jeszcze przed wojną.



Roboty w centrum były uciążliwe, ale poszły sprawnie. Kierowcy klną teraz na pozostałe po robotach dziury. Mijamy nadzieję, że powiat szybko ruszy z remontem ulic.

– Sieć wodociągowa w ulicy Kościuszki czy Jagiellońskiej pochodzi z lat 30. XX wieku, a więc sprzed drugiej wojny światowej – mówi Urszula Krzanowska, kierownik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

Wymiana sieci w Śródmieściu związana jest z planami Sta-

rostwa Powiatowego, które zamierza wyremontować w tym roku ciąg głównych ulic: Rymanowską, Kościuszkę i Jagiellońską. Stąd też decyzja miasta i SPGK, aby przed położeniem nowej nawierzchni dokonać wymiany sieci wodociągowej. Niektóre odcinki: ulicę Kościuszkę – od ulicy Mickie-

wicza do Sikorskiego – oraz „Okopisko” wyremontowano już we wcześniejszych latach. Obecnie wykonawcy schodzą w dół, aż do torów kolejowych. Pierwszy etap: ulica Kościuszkę, od ulicy Daszyńskiego do „Okopiska”, jest już zakończony i trwa etap drugi, czyli odcinek Jagiellońskiej,

od ulicy Podgórze do przejazdu kolejowego na ulicy Lipińskiego.

Prace idą bardzo sprawnie. – Dzięki zastosowaniu technologii przewiertu sterowanego, unikaliśmy rozkopywania całych ulic. Zakres prac sprowadza się do wykonywania otworów kontrolnych i wciągania dwukierunkowych rur polietylenowych, które zastępują stare rury żeliwne – wyjaśnia kierowniczka ZWiK.

Pomimo iż prace prowadzone są obecnie na ruchliwej drodze krajowej, udało się utrzymać dwukierunkowy ruch. Roboty w tym rejonie potrwają do 15 lipca. Następnie ekipa SPGK przeniesie się na ulicę Rymanowską. Sieć wodociągowa będzie wymieniana na odcinku od ronda Beksirskiego do ulicy Matejki oraz na ulicy Kościuszkę, między Matejki a Sikorskiego.

Cała inwestycja potrwa do końca sierpnia. Wartość prac opiewa na 835 tys. zł brutto. Finansuje je SPGK. – Ponieważ we wcześniejszych latach została wymieniona sieć wodociągowa na Rynku, a obecnie również na placu św. Michała i przyległych ulicach, możemy powiedzieć, że najstarsze odcinki miejskiej sieci wodociągowej w ścisłym centrum miasta, liczące 60-80 lat, zostały wymienione na nowe – podsumowuje Urszula Krzanowska.

Jolanta Ziobro

MOSiR i jego ciąg na bramkę

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku, jako jedyna tego typu jednostka w Polsce, został członkiem Klastra Jakości Życia „Kraina Podkarpacie”. Przystępując do niego, uznał, iż jest to niepowtarzalna szansa na kontynuację procesu modernizacji swojej infrastruktury, a tym samym do zwiększenia efektywności sprzedaży świadczonych usług.

Klaster „Kraina Podkarpacie” skupia podmioty, których działalność ma wpływ na poziom życia w regionie. Dotyczy to różnych dziedzin m.in.: medycyny, turystyki i agroturystyki, zdrowej żywności, kultury i rozrywki, sportu i rekreacji czy odnowy biologicznej. Tak więc jego członkami są: studia urody, centra językowe, hotele, firmy budowlane, pracownie architektury, zakłady opieki zdrowotnej, kluby sportowe, podmioty ekoturystyczne, a także wyższe uczelnie. Niedawno jego szeregi zasilili także sanocki MOSiR. Celem działania tego stowarzyszenia jest stworzenie w południowo-wschodniej Polsce optymalnych warunków dla rozwoju sektora związanego z rekreacją i sportem powszechnym pn. „Jakość Życia”, z wykorzystaniem innowacyjnych rozwiązań i technologii.

Uczestnictwo w klastrze to dla sanockiego MOSiR-u szansa nie tylko na modernizację infrastruktury, którą sukcesywnie unowocześnia od siedmiu lat, ale także na podniesienie atrakcyjności oferty i zwiększenie sprzedaży usług. Na obiektach MOSiR-u odbywają się różne imprezy i wydarzenia nie tylko o charakterze sportowym, ale też rozrywkowym, targowym, itp.

– Mamy zaplecze hotelowe wraz z odnową biologiczną, basen, wielofunkcyjną halę widowiskowo-sportową z lodowiskiem, korty tenisowe – kryte i otwarte, tor do jazdy na łyżwach i rolkach, jak również tereny rekreacyjne. Jesteśmy więc przygotowani do przyjęcia nowych gości. Niezwykle pouczająca będzie dla nas również możliwość wymiany doświadczeń, know-how z członkami stowarzyszenia, a co naj-



Rozłożony na Błoniach sanocki MOSiR z roku na rok jest coraz piękniejszy. Gdyby tak dołożyć jeszcze park wodny, byłby to naprawdę ósmy cud świata.

ważniejsze wspólne sięganie po środki unijne. Już dziś wiemy, że lwią część tych środków w rozdaniu 2014-2020 będzie skierowana do różnego rodzaju branżowych klastrów, a jednym z takich jest „Kraina Podkarpacie” – objaśnia dr Damian Deleka, dyrektor MOSiR Sanok. af

Szwejk się ucieszy

Dzięki projektowi „Przez Karpaty. Poprawa dostępności turystycznej regionu Sanoka i Humennego” odnowiona zostanie infrastruktura na 120-kilometrowym międzynarodowym szlaku „Dobrego wojaka Szwejka”, wydane zostaną wielojęzyczne foldery, znacznie funkcjonować mobilny system informacji przestrzennej.



Szwejk od początku robi za gwiazdę! Nawet Danuta Hubner, będąc panią minister od spraw europejskich, korzystała z jego pomocy. Pomogło!

Sanok wraz ze swoim słowackim partnerskim miastem Humenne realizują projekt, którego celem jest poprawa atrakcyjności turystycznej regionu Sanoka i Humennego. Dofinansowanie projektu pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – Program Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013 i z budżetu państwa. Konferencja z udziałem polskich i słowackich partnerów projektu odbyła się 24 maja w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku. Jej gospodarzem był zastępca burmistrza miasta Ziemowit Borowczak.

Projekt jest orientowany głównie na turystykę i wspieranie jej rozwoju na pograniczu polsko-słowackim. Dzięki niemu Sanok i Humenne otrzymają 13,5 tys. nowych folderów ukazujących atrakcje turystyczne, w tym zabytki i szlaki tematyczne oraz planów m. Sanoka. Ukazają się one w trzech językach: polskim, słowackim oraz angielskim.

Dzięki projektowi odnowiona zostanie infrastruktura na 120-kilometrowym szlaku „Dobrego wojaka Szwejka” – na trasie Sanok – Humenne. Będzie to polegało na wymianie i naprawie brakującego oznakowania szlaku rowerowego

(tabliczek, strzałek, słupków itd.), dodatkowo wybrane obiekty zostaną oznakowane 20 tablicami informacyjnymi, nawiązującymi do przyciąg Szwejka, co poprawi informację turystyczną.

Ważnym elementem projektu będzie stworzenie mobilnego systemu informacji przestrzennej dla turystów. Planowany system będzie funkcjonował po obydwu stronach granicy i będzie zawierał aplikację na telefony komórkowe oraz jej odpowiednik internetowy. Dostarczy on pełnej informacji o regionie przygranicznym powiatu sanockiego i humeńskiego, tj. o usługach, komunikacji, miejscach godnych zwiedzenia, szlakach turystycznych, kulturowych itp.

W ramach projektu przeprowadzone będą badania ruchu turystycznego w Sanoku, Humennem i wybranych miejscowościach regionu. Dzięki badaniom uzyskamy aktualne informacje o jego rozmiarach, strukturze, z uwzględnieniem kierunków, z których przyjeżdżają turyści, a także ich oczekiwania. Badanie pozwoli monitorować ruch turystyczny i lepiej reagować na potrzeby jego uczestników.

Zakończenie projektu planowane jest na początek przyszłego roku. Wartość projektu to ok. 58 tys. EUR, w tym wkład Miasta ok. 3 tys. EUR, z budżetu państwa pochodzi blisko 6 tys. EUR, zaś dofinansowanie z funduszy unijnych wynosi ok. 49 tys. EUR. emes

Będą trwały jak pamięć o papieżu

Podczas finału ósmej edycji Konkursu Papieskiego „Jan Paweł II Orędownik Wiary” uczestnicy wysłuchali ciekawej historii tzw. Dębów Papieskich. Posadzili też dębowe sadzonki na terenie Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej na Dąbrówce oraz Przedszkola i Szkoły Podstawowej nr 7. Choć nie mają one papieskiego „certyfikatu”, jeśli przyjmą się i rozrosną, przetrwają pokolenia. Jak pamięć o polskim papieżu.

Ciekawą historię Dębów Papieskich opowiedział zaproszony na finał konkursu nadleśniczy Józef Kosiba z Nadleśnictwa Lesko. Siega ona 2003 roku, kiedy to leśnicy podjęli decyzję, że zbiorą jesienią żołędzie z dębu „Chrobrego” (ma 760 lat; wykiełkował w 1250 roku!) i zawiozą do Watykanu w czasie pielgrzymki leśników polskich, która miała się odbyć w kwietniu następnego roku.

– W czasie spotkania Jan Paweł II poświęcił i pobłogosławił nasiona, które następnie w warunkach laboratoryjnych, w ilości ponad 500 sztuk, zostały wysadzone w szkółce leśnej na Śląsku. Po osiągnięciu dwóch lat każda sadzonka otrzymała certyfikat z kolejnym numerem. Wtedy podjęto decyzję, że Dęby Papieskie będą sadzone na terenie całej Polski w miejscach szczególnie

związanych z Ojcem Świętym – relacjonuje Halina Martowicz, organizatorka konkursu i pomyślna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie otrzymała 29 takich sadzonek. Najbliższymi Sanoka rosną one w Pastwiskach, Miejscu Piastowym, Dukli, Krośnie, Jasieniu, Kalwarii Paclawskiej.

Sadzenie dębów było ważnym akcentem podsumowania konkursu papieskiego, który pani Halina, kierowniczka Filii nr 1 i 4 MBP, organizuje już od ośmiu lat. W tym roku wzięło w nim udział 352 uczestników oraz 29 nauczycieli ze szkół i przedszkoli z terenu powiatu, w tym również – co warto podkreślić – placówek specjalnych. Konkurs polegał na rozwiązaniu quizu o Janie Pawle II lub wykonaniu pracy plastycznej: „Laurki dla papieża”.

Uczestnicy i goście, wśród których byli: Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu, Stanisława Skwarcan z TPD, Janina Starakiewicz, dyrektorka SP 7 i wspomniany nadleśniczy Józef Kosiba, spotkali się na terenie bibliotecznej filii na Dąbrówce. Wręczono nagrody za najciekawsze prace plastyczne oraz rozlosowano 40 nagród książkowych i albumów o Janie Pawle II. Poświęcone Mu wiersze pięknie recytowali uczniowie SP 7 i G1.



Obok przedszkola i szkoły na Dąbrówce posadzono kilka dębów na wzór słynnych Dębów Papieskich, wywodzących się od „Chrobrego”, jednego z najstarszych dębów w Polsce.

Słowackiego – jak nowa i dwukierunkowa

Nowa nakładka o długości ponad 720 m, nowe chodniki z masy bitumicznej i kostki, nowe krawężniki na całej długości, wyregulowane kratki i studzienki. Tak wkrótce będzie wyglądała ulica Słowackiego, remontowana przez powiat. Dużą nowością będzie wprowadzenie ruchu dwukierunkowego. Dzięki temu zostanie odciążone komunikacyjnie zatłoczone centrum miasta, a ulica Słowackiego przejmie rolę „małej obwodnicy”.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Drogowcy, choć mają czas do końca lipca, powinni uporać się z pracami do końca tego miesiąca. W ubiegłym roku została położona czterocentymetrowa nakładka na odcinku od ulicy Jasnej do Sikorskiego. Prace są kontynuowane w tym roku. Na Słowackiego przybędzie przede wszystkim chodników: nowych i wyremontowanych. W projekcie jest mowa o 450 m kw. chodnika z kostki brukowej i 1300 m kw. z masy bitumicznej.

Na całej długości ulicy położono nowe krawężniki. W tym tygodniu powinien też zostać położony nowy dywanik asfaltowy, na odcinku od krzyżówki z ulicą Daszyńskiego do McDonald's, w sumie 732 m. – Jeśli pogoda pozwoli, do soboty skończymy – usłyszeliśmy w poniedziałek od Wojciecha Rudego, inspektora nadzoru z ramienia Starostwa Po-

wiatowego. Zostaną też wyregulowane kratki i studzienki – miejmy nadzieję, że kierowcy nie będą narzekali. Na koniec drogowcy ustawią 60 nowych znaków, wymalują linie i przejścia, uporządkują pobocza. – Wykonawca ma termin do końca lipca, wszystko jednak wskazuje na to, że skończy wcześniej – dodaje nasz rozmówca.

Remont, a właściwie przebudowa ulicy Słowackiego, jest możliwa dzięki pieniądзом pozyskanym przez powiat od spółki Galeria Sanok. – Wynegocjowaliśmy 400 tys. zł. W rezultacie starostwo dołoży do remontu jedynie

zostały przeznaczone na remonty dróg, budowę chodników czy placu zabaw przy Domu Dziecka.

Mała obwodnica Sanoka?

Pomysł, aby wprowadzić dwukierunkowy ruch na ulicy Słowackiego, pojawił się już dawno. – Projekt organizacyjny został zatwierdzony w ubiegłym roku – mówi Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu. Dwa kierunki obowiązywać będą od skrzyżowania z ulicą Rymanowską do skrzyżowania z Sienkiewicza. Dzięki temu zostaną odciążone trakty w centrum: ulica Kościuszki, Jagiellońska, Rymanowska. – Będzie to miało znaczenie szczególnie w godzinach szczytu, gdy rusza całe Zatorze, gdzie znajduje się dużo instytucji, jak SP ZOZ, ZUS, SPM, sanepid, I LO, Szkoła Medyczna, SOSW – wyjaśnia naczelnik Stryjak. Łatwiej też będzie „przepchać się” przez miasto kierowcom jadącym ze strony Posady, przez Szklaną Górkę.

Aby ruch odbywał się w miarę płynnie, na dochodzących do ulicy Słowackiego uliczkach zostanie wprowadzony prawoskręt, co pewnie nie bardzo spodoba się mieszkańcom tego rejonu.



Ze względu na prace ulica Słowackiego przez kilka ostatnich dni była zamknięta.

30 tys. zł – podkreśla starosta Sebastian Niżnik. Praktykę negocjacji z firmami realizującymi inwestycje na danym terenie stosuje wiele samorządów. W ten sposób powiat pozyskał np. 60 tys. zł od „Stokrotki”, 180 tys. zł od PGNiG i 435 tys. zł od spółki prowadzącej odwierty w Niebieszczanach. Pieniądze te

Od Annasza do Kajfasza

Starożytni lekarze zobowiązani byli przysięgą Hipokratesa, współcześni składają Przysiężenie Lekarskie, będące częścią Kodeksu Etyki Lekarskiej. Mimo upływu tysięcy lat istota przysięgi pozostała ta sama – obowiązkiem lekarza jest „służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu; według najlepszej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu i zapobiegać chorobom, a chorym nieść pomoc”. To teoria, a ta nie zawsze, niestety, idzie w parze z praktyką, o czym przekonała się niedawno jedna z mieszkanek Sanoka.



Czy dożyjemy czasów, kiedy przed gabinetem nie będzie kolejki, a lekarz przyjmie nas z uśmiechem?...

Pani Iza miała kłopoty z okiem. Przez kilka godzin błąkała się po różnych przychodniach, szukając pomocy. – Dzień wcześniej zaczęło mnie coś kłuć w oku. Nie wiedziałam, z jakiego powodu. Próbowałam je przepłukać, ale bez skutku. Łzawiło coraz bardziej, a ból się nasilał. Przemęczyłam się jakoś przez noc, licząc, że może rano będzie lepiej. Nie było, więc wybrałam się do lekarza. Poszłam do Sanmedu, w pobliżu którego mieszkałam. W rejestracji dowiedziałam się, że okulista jest u nich tylko

w wtorki, a pomoc doraźną mogę uzyskać w przychodni na ul. Lipińskiego. Zadzwoiłam na podany numer telefonu. Potwierdzono, że są 2 okulisty, więc pojechałam. Była godz. 10.30. Na korytarzu czekało mnóstwo pacjentów. Jeden z nich wskazał mi przechodzącą korytarzem kobietę z kubkiem kawy. Podeszłam, żeby zapytać, czy mnie przyjmie. Lekarka powiedziała, że zaczyna od godz. 11 – i odesłała mnie do drugiej okulisty. Ta z kolei stwierdziła, że kończy dyżur, jest zmęczona, a ma jesz-

cze 5 pacjentów – i skierowała mnie do... koleżanki. Zostałam z niczym. Od pacjentów dowiedziałam się, że okulista przyjmuje też na Przemyskiej, okazało się jednak, że tam gabinet jest nieczynny. W końcu poszłam do lekarza rodzinnego w przychodni na Jana Pawła II, od którego usłyszałam, że powinien przyjąć mnie okulista, do którego nie potrzeba skierowania. Pani w rejestracji podpowiedziała, że specjalista taki jest na Traugutta – zadzwoniła tam i uzyskałam potwierdzenie, że zostanie przyjęta. Pani doktor Bajorska przebrała oko i oczyściła je, wyciągając jakieś dwa wbite pod powiekę opilki. Przepisała mi też leki. Wszystko trwało nie więcej jak 2-3 minuty. W rejestracji dowiedziałam się, że byłam 5 pacjentką przyjętą przez nią poza kolejną. Gdyby inni lekarze mieli takie podejście do cierpiącego pacjenta, służba zdrowia inaczej by funkcjonowała, a ja nie musiałabym przez 3,5 godz. wędrować od przychodni do przychodni. Jestem ogromnie wdzięczna pani doktor Bajorskiej, że mi pomogła, ale i zbulwersowana postawą okulistek z ul. Lipińskiego. Nie zainteresowały się nawet, z czym przychodzę, a przecież nie była to ręka ani noga, tylko oko! – podkreśla pani Iza (nazwisko do wiadomości redakcji).

Opowiedziana przez naszą Czytelniczkę historia potwierdza, że niezależnie od tego, na ile wydolny czy niewydolny jest system, wszystko i tak zależy od ludzi... /joko/

Uratowali tonącego

Policjanci sanockiej KPP uratowali 50-latkę, który usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do Sanu. Po wyłowieniu desperata z rzeki, przekazano go załodze karetki Pogotowia Ratunkowego.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w ubiegłą środę około godz. 10.30. Wówczas policjanci otrzymali informację o mężczyźnie, który stoi na skarpie przy Sanie w okolicach ul. Królowej Bony i zamierza targnąć się na życie. Kiedy przybyli na miejsce funkcjonariusze podeszli do stromego brzegu, zauważyli na środku rwącej rzeki tonącego mężczyznę. Nie wahając się, natychmiast skoczyli mu na ratunek. Po kilku minutach wyciągnęli na brzeg desperata, którym okazał się 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Niedoświadczony samobójca został przekazany załodze karetki, która po udzieleniu mężczyźnie pierwszej pomocy przewiozła go do szpitala. /k/

Basen bez wody

To nie jest dobra wiadomość: w tym sezonie letnim basen odkryty w Sanoku będzie nieczynny. Substytutem ma być basen kryty. Zdaniem kierownictwa MOSiR-u, gospodarza basenów, będzie to miało swoje dobre strony: niezależni funkcjonowanie obiektu od warunków atmosferycznych.

Decyzja ta została podjęta z kilku powodów. Przede wszystkim kierownictwo MOSiR chce utrzymać 70 dni pełnej dostępności do infrastruktury basenowej w sezonie letnim. Pozwoli to także niezależnie funkcjonowanie obiektu od deszczowej pogody i chłodniejszych dni, które drastycznie zmniejszyły dostępność basenu, nawet do 30 dni w sezonie. Należy tu zaznaczyć, że ze względów technologicznych nie ma możliwości, aby w okresie letnim funkcjonowały równolegle dwa baseny: kryty i otwarty. Trzeba wybierać. Tym razem po raz pierwszy postawiono na wariant pod dachem.

Poza tym utrzymanie basenu otwartego wiąże się z dwoma większymi wydatkami. Ze wstępnych wyliczeń wynika, że oszczędności z tego tytułu sięgną około 130 tysięcy złotych. To też był mocny argument przemawiający za basenem krytym.

– Obiekt ma już 37 lat, więc standardem odbiega od oczekiwań, nie spełniając wymaganych kryteriów. Liczba osób korzystających z basenu odkrytego zmniejsza się z roku na rok. Poza tym, dzięki zastąpieniu go basenem krytym, MOSiR zaoszczędzi ok. 130 tys. zł, realizując tym samym program oszczędnościowy wdrożony przez Miasto – mówi dr Damian Deleka, dyrektor MOSiR w Sanoku.

Basen kryty, na potrzeby sezonu letniego, zostanie uruchomiony już 28 czerwca. Poprzedzi to przerwa techniczna, potrzebna na prace serwisowe, która będzie trwać od 10 do 27 bm. Z basenu będzie można korzystać codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 10 - 21, zaś w sobotę i niedzielę od godz. 10 do 18. MOSiR dopuszcza możliwość wynajęcia basenu w innych godzinach, zarówno dla grup zorganizowanych, jak i klientów indywidualnych, po wcześniejszej rezerwacji. Tel. 13 46 59 155, 695 84 00 57. af



Ustawienie szlabanu na odkrytym basenie w lecie pokazuje jak bardzo potrzebny jest Sanokowi park wodny.

Groził bronią znajomemu

Dozór policyjny oraz zakaz inicjowania kontaktów orzekła prokuratura wobec 22-latkę, który groził znajomemu, przykładając mu do głowy pistolet. Sprawca odpowie również za udzielanie substancji odurzających innej osobie.

W sobotę przed godz. 8 Policja otrzymała zgłoszenie, że w nocy na ul. I Armii Wojska Polskiego młody mężczyzna, posługując się przedmiotem przypominającym broń palną, groził swojemu znajomemu. 22-latek przyłożył broń do skroni pokrzywdzonego, nakazując, aby ten przestał wypowiadać negatywne opinie na jego temat. Po uwolnieniu poszkodowanego z uścisku sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia.

W wyniku podjętych przez Policję poszukiwań podejrzanego zatrzymano kilka godzin później na ul. Dworcowej. Nie miał przy so-

bie broni, tylko nóż. Wskazał jednak miejsce, gdzie ją ukrył. Po odnalezieniu okazało się, że jest to pistolet śrutowy – replika broni palnej. Sprawca został osadzony w policyjnym areszcie do czasu złożenia stosownych wyjaśnień.

W toku prowadzonych czynności okazało się, że 22-latek ma również na swoim koncie przestępstwo o charakterze narkotykowym. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego oraz zakaz inicjowania kontaktów z pokrzywdzonym. O karze dla mężczyzny zdecyduje sąd. /k/

Z głębokimi żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci śp. Wojciecha Hipnera długoletniego działacza samorządowego, Przewodniczącego Rady Dzielnicy Zatorze. Żonie i Rodzinie składamy wyrazy szczerego współczucia

Burmistrz Miasta i Rada Miasta Sanoka

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy łącząc się z nami w bólu, uczestniczyli w ostatniej drodze śp. Wojciecha Hipnera a w szczególności członkom Koła Łowieckiego „Jarząbek” w Sanoku za oprawę myśliwską pogrzebu składają

Mama, żona i dzieci

Miasto kultury, miasto książki

W najbliższą niedzielę, 9 czerwca, sanocki Rynek. Zapraszamy na siódmą edycję „Bieszczadzkiego Lata z Książką”. Organizatorami tej imprezy są: Wydawnictwo BOSz z Leska oraz Miasto Sanok.

Sanocki Rynek zamieni się w wielką księgarnię. W olbrzymim namiocie swoje stoiska zainstaluje kilkanaście znaczących w kraju wydawnictw m.in.: Prószyński i S-ka, Wydawnictwo Literackie, Bellona, GW Foksal, Wydawnictwo Znak, no i oczywiście Wydawnictwo BOSz. Od początku atrakcją Bieszczadzkiego Lata z Książką są pisarze, poeci, dziennikarze, reżyserzy. Tak będzie i tym razem. Wśród Państwa pojawią się: Jerzy Bralczyk, Barbara Kosmowska, Eustachy Ryński, Paweł Potoroczyn, Jerzy Iwaszkiewicz i Marek Przybylik (duet znany ze Szklanej Kontaktowej), aktorka Krystyna Sienkiewicz, reżyser Janusz Majewski i inni. Będzie można z nimi porozmawiać bądź uczestniczyć w spotkaniu, które odbywać się będą w siedzibie BWA, Muzeum Historycznym i Miejskiej Bibliote-



Dzięki „Bieszczadzkiemu Lata z Książką” dzieci będą miały okazję spotkać się z bohaterami swoich książek i filmów.

ce Publicznej. Niestety, nie dotrzedo Sanoka Katarzyna Grochola, której nie pozwoliły na to ważne sprawy rodzinne. Obiecała, że na pewno przyjedzie za rok.

A na sanockim Rynku już od rana (10) trwał będzie festiwal książki. Przedstawiciele wydawnictw, którzy wezmą w nim udział, zapowiadają sporo nowości

prezy. Czas między 11.30 a 13.30 jest zarezerwowany dla dzieci, dla których organizatorzy przygotowali szereg atrakcji.

– Jest to dla nas bardzo cenna, ważna impreza i myślę, że Sanok oraz jego mieszkańcy powinni być z niej dumni. „Bieszczadzkie Lato z Książką” to nie tylko targi książki, możliwość zetknięcia się z nowościami wydawniczymi, ale także żywy kontakt z pisarzami, poetami, reżyserami, znanymi ze szpalt gazet czy ekranu telewizyjnego. Będzie można z nimi porozmawiać bądź wziąć udział w spotkaniu prowadzonym przez równie znanych w dziedzinie kultury dziennikarzy. Kiedy jestem poza Sanokiem i mówię ludziom, z którymi się spotykam, że wkrótce będziemy organizować „Bieszczadzkie Lato z Książką”, wymieniam nazwiska jego uczestników, słyszę słowa uznania i podziwu. Ostatnio jeden z moich warszawskich przyjaciół skwitował to krótko: „Wiadomo, Sanok miastem kultury!” Zrobiło mi się przyjemnie. Uważam, że powinniśmy być dumni, że dzięki pomysłodawcy i głównemu organizatorowi, jakim jest Wydawnictwo BOSz z Leska, mamy tę imprezę w Sanoku. Dlatego gorąco zapraszam do licznych uczestnictwa w niej. Do zobaczenia w niedzielę na sanockim Rynku!



Dzięki „Bieszczadzkiemu Lata z Książką” dzieci będą miały okazję spotkać się z bohaterami swoich książek i filmów.

O swój komentarz do „Bieszczadzkiego Lata z Książką” poprosiliśmy wiceburmistrza Marianna Kurasza. Miasto Sanok, jak wiadomo, jest jednym ze współorganizatorów tej imprezy.

em

reputar? Aż trzeba było awaryjnie lądować z tego powodu? Aż musiała ją zgarnąć z pokładu policja? Ci Amerykanie to tylko na filmach potrafią w takich wzruszających chwilach klaskać! I jeszcze oskarżono kobietę o „działanie destrukcyjne”! No, przepraszam, jeśli zapewnianie kogoś, że się go kocha do zgonu jest destrukcją, to jak nazwać zamach zbrojny?

Nikt dziś nie ma lekko. Nawet gestapowcy na polskich filmach wojennych, bo ich wyprowadzają w pole chłopcy z lasu. Albo znowu kapitan Kloss krzyczy okrutnie do jednego takiego biednego z SD: „Ze mną nie będzie łatwiej, Pusckel!” No, jak już nawet z Klosssem nie jest lekko, to z kim? Przecież nie z czterema pancernymi i psem, którym bez przerwy wysiada jakaś pompa w „Rudym”!

Czy w ogóle komuś jest lekko? „Cysorz to ma klawe życie”, śpiewano kiedyś. Ale to było jeszcze za socjalizmu. W demokracji już tak lekko cesarz by nie miał.

Co ludzie gadają

Ani dobrze, ani lekko

TOMASZ CHOMISZCZAK

Nie jest dobrze. Wie to nawet dziecko. Co tam dziecko: wie nawet krowa! Przynajmniej ta od Mrożka, w sztuce – notabene – „Indyk”. Otóż ta krowa rzecze do gospodarza Marcina tak właśnie: „nie jest dobrze, Marcinie”. A gdy ją gospodarz przyciska, by dokładniej powiedziała, co nie jest dobrze, tylko dodaje: „A tak, w ogóle to nie jest dobrze”. I święta prawda! Bo to chyba święta krowa była...

Nie jest też dobrze z miłością. A dokładniej – ja będę dokładniejszy niż ta krowa – nie jest dobrze z obrazem miłości w telewizji. No bo tak: jak się zarzynają, jak krew sika po kineskopie albo innym LCD, jak sobie wzajemnie flaki wypruwają, jak trup ściele się gęsto – to film od lat 12 albo w ogóle bez ograniczeń. Ale niech tylko pokażą trochę miłości... O, to od razu próg wiekowy w górę i generalnie „nie patrz, dziecko!”. A przecież z takiej miłości to same dobre rzeczy się biorą. Miłość może przynieść co najwyżej nowe życie, zupełnie przeciwnie niż to zabijanie na ekranie.

A w tej miłości to kobiety zwłaszcza nie mają lekko. Ostatnio głośno było o jednej takiej nieszczęsnej na pokładzie amerykańskiej linii lotniczej. Chciała kobieta pośpiewać, bo może była w stanie uniesienia miłosnego albo co? W każdym razie nie wykonała żadnej pieśni bojowej, nie podzęgała do morderstwa, tylko biedactwo zaintonowało wielki przebój „I will always love you”. To co, źle wybrała



ARCHIWUM PSM

Do kolekcji zabrakło tylko „Nagrody Miasta Sanoka”

Pięknym akcentem zakończyli akordeoniści Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku rok szkolny 2012/2013. Wspaniały i bogaty pod względem sukcesów międzynarodowych i ogólnopolskich. W II Międzynarodowym Festiwalu Akordeonowym w Lublinie Seweryn Gajda i Rafał Pałacki wystąpili w specjalnym koncercie, wzbudzając aplauz publiczności.



Może TRIO w takim składzie (Małgorzata Gajda, Seweryn Gajda i Tomasz Sowa) skłoniłoby komisję do przyznania nagrody. Nasze zdjęcie posłużyłoby jako dowód, że faktycznie występowali ze sobą.

To był piękny i wymowny ukłon ze strony organizatorów, którzy zaprosili sanockich akordeonistów w roli gwiazd, oddając im festiwalową scenę. Nie popełnili błędów, wręcz przeciwnie. W ponadgodzinnym recitalu sanoczanie przeszli samych siebie. Występowali zarówno solo, jak i w duecie, spełniając życzenia widowni domagającej się bisów. Z uznaniem słuchał ich znakomity rosyjski akordeonista Aleksander Selivanov, który wystąpił zaraz po Polakach.

Warto nadmienić, że Rafał Pałacki tuż przed wyjazdem do Lublina zdobył III nagrodę w prestiżowym Ogólnopolskim Konkursie Akordeonowym uczniów Szkół Muzycznych II stopnia w Słupcy, będąc jednym z najmłodszych wykonawców. Miejsce „na pudło” wzbogacił jeszcze swoją tegoroczną kolekcję medalową. Skądinąd imponującą.

Aż 12 wygranych w tym roku konkursów międzynarodowych i ogólnopolskich w wykonaniu sanockich akordeonistów: Lanciano (Włochy), Wiedeń (Austria), Praga (Czechy), Przemyśl, Rzeszów, Stalowa Wola, Belgrad (aż 3 sanoczanie: S. Gajda, R. Pałacki i J. Usyk), to absolutny rekord, który odbił się szerokim echem w całej Polsce i daleko poza jej granicami. Był piękną promocją Sanoka, Podkarpacia, a w kilku przypadkach także Polski. Zawołał wieloma zagranicznymi zaproszeniami, czyli można powiedzieć, że będzie ciąg dalszy. W bogatej kolekcji wirtuozów akordeonu zabrakło tej najbliższej sercu „Nagrody Sanoka”. Zgłoszone do konkursu w kategorii zespołów TRIO w składzie: Małgorzata Gajda (skrzypce), Seweryn Gajda ((akordeon) i Rafał Pałacki (akordeon) nie otrzymało nagrody. Komisja tłumaczyła to tym, iż zespół w tym składzie nie odniósł żadnych sukcesów.

em

DVA w „Panice”, sześć w „Ruderze”

Po krótkiej przerwie czas na kolejne koncerty. Jutro w Klubie Pani K. wystąpi czeski zespół DVA, a w przyszłą niedzielę w „Ruderze” impreza InterQ Mini Rock Festiwal.

Grupa DVA występowała już na scenie „Paniki”, więc publiczność wie, czego się spodziewać. Przypomnijmy jednak, że to istniejący od kilku lat duet, który tworzą Bára i Jan Kratochvilowie (małżeństwo), wcześniej związani ze sceną teatralną. Zespół wykonuje akustyczno-elektroniczną muzykę, którą sam określa jako kabaret, kuchenny beatbox, cyrk, akustyczne elektro czy freakfolk. Swoją pierwszą płytę (Fonók z 2008 roku) nazwali „folklorem nieistniejących narodów”, zaś druga (HU, 2010) utrzymana była w duchu „popu nieistniejących radioodbiorników”. Śpiewają w wymyślonym przez siebie języku, który przypomina nieco węgierski, niemiecki bądź szwedzki. Z powodzeniem występują nie tylko

w swoim kraju, ale i w innych państwach, jak Rosja, Norwegia, Polska, Francja, Włochy, Niemcy.

Początek sobotniego koncertu o godz. 20, bilety 15 zł.

* * *

Na przyszłą niedzielę (16 czerwca) zaplanowano imprezę w „Ruderze” pod hasłem InterQ Mini Rock Festiwal. Wystąpić ma 6 zespołów: GATLIN i ZEMSTA CHONE-KERA z Brzozowa, PIGS z Przemyśla (wcześniej znany jako PIGS LIKE PIGEONS), PUSSY JUICE z Uherzec Mineralnych, 2 GROSZE DO WINA z Krosna i jako gwiazda wieczoru BOHEMIAN BETYARD z Miskolca na Węgrzech. Szerokie spektrum dźwięków – od punk rocka, przez wave i disco, aż po elektro, ska i alternatywę. Będzie się działo, bo zabawa ma potrwać przynajmniej do północy. Początek o godz. 18, bilety po 10 zł. (bart)

KINO
SDK
ZAPRASZA

„ZAŚLEPIONA” to film o namiętności, uprzedzeniach i obsesjach. Jest brytyjskim debiutem młodej polskiej reżyserki Katarzyny Klimkiewicz. „Zaślepiona” to pełna napięcia historia miłości kobiety w średnim wieku do dużo młodszego studenta z Algierii. Czy wzajemna fascynacja między bohaterami może doprowadzić do utraty kontroli nad własnym życiem? Serdecznie zapraszamy do kina SDK w najbliższy piątek (7 VI) o godz. 20.30, w sobotę (8 VI) i poniedziałek (10 VI) o 19 oraz w niedzielę (9 VI) o 18.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

Jak one grają!

Duet gitarowy Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku MARIA KOZIMOR I ZUZANNA KOPIEC wywalczył I nagrodę w VI Festiwalu Muzyki Dawnej w Leżajsku. To kolejny wspaniały sukces reprezentantek „Sanockiej szkoły gitarowej”, podopiecznych Iwony Bodziak.



W przesłuchaniach konkursowych solistów i zespołów wzięło udział ponad dwustu uczestników, którzy przyjechali do Leżajska z różnych stron Polski. Reprezentantki Sanoka wystąpiły w festiwalu w kategorii zespołów kameralnych szkół muzycznych I stopnia. Wybór ten okazał się świetny. Sanocki duet został oceniony najwyższą przez jury, któremu przewodniczył wybitny polski skrzypek i pedagog Antoni Cofalik z Krakowa.

Koncert laureatów był popi-sem i potwierdzeniem klasy sanockiego duetu gitarowego. Odbył się w Muzeum Ziemi Leżajskiej, którego sala kameralna okazała się wymarzoną akustycznie miejscem dla takiego zespołu. Wykorzystał to bezbłędnie, w pełni prezentując swój wysoki kunszt wykonawczy oraz dzieląc się ze słuchaczami szlachetnym brzmieniem gitar.

em

Jest singiel, nadzieja na płytę

Wierzą w swoją SZANSE

Miały połączyć siły tylko na potrzeby programu X Factor, tymczasem grupa THE CHANCE przetrwała i ma się coraz lepiej. Magdalena Adamiak z Bykowiec i jej dwie śląskie koleżanki nagrały przebojowy singiel „Myśli pieść”, w planach są dwa kolejne, więc coraz śmielej myślą o debiutanckiej płycie.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Wprawdzie jako solistki w X Factorze odpadły po pierwszej rundzie, ale jury dostrzegło ich potencjał, łącząc je w trio. Dziewczyny uwiaryły w swoją szansę, stąd symboliczna nazwa THE CHANCE. I rzeczywiście – przeszły kolejny stopień eliminacji, kwalifikując się do tzw. domów jurorskich. Tam na dobre zaczęła się ich wspólna muzyczna przygoda pod okiem opiekuna i mentora, którym został Czesław Mozil. Droga do finału była wyboista, grupa aż cztery razy stawała do dogrywek, wszystkie jednak kończąc zwycięsko. A w wielkim finale z udziałem dziesięciu wykonawców zajęła świetnie 3. miejsce! THE CHANCE najczęściej pojawiała się w programie, ustanawiając jego rekord – 18 zaśpiewanych piosenek!

– Tak jak istnieje miłość od pierwszego spojrzenia, tak w naszym przypadku z pełną

świadomością możemy powiedzieć, że od pierwszego spojrzenia zawiązała się przyjaźń między nami. Dlatego postanowiliśmy



Magda Adamiak (w środku) i jej koleżanki kompletują materiał na debiutancką płytę.

Wiele osób sądziło, że płomienne deklaracje nie będą miały pokrycia, tymczasem grupa THE CHANCE poszła za ciosem, pokazując że istnieje życie

sobie, że koniec programu nie będzie finałem naszej muzycznej współpracy – opisuje chemię pomiędzy wokalistkami Magda Adamiak.

Wiele osób sądziło, że płomienne deklaracje nie będą miały pokrycia, tymczasem grupa THE CHANCE poszła za ciosem, pokazując że istnieje życie

po X Factorze. I to jeszcze piękniejsze! W ciągu roku wokalistki dały kilkadziesiąt koncertów, zwykle entuzjastycznie przyjmowanych przez publiczność. I tylko dziw bierze, że dotąd nie zaprezentowały się na żywo w rodzinnych stronach Magdy.

– Występowaliśmy już w Tyinach, skąd pochodzi Agnieszka

Ale w tej chwili dla THE CHANCE najważniejsze jest przygotowanie własnego repertuaru. I to niekoniecznie w stylu soulowym czy R'n'B, jaki grupa prezentowała w X Factorze. Zaśpiewany niedawno u Kuby Wojewódzkiego debiutancki singiel „Myśli pieść” to energetyczny, niemal rockowy kawałek, w którym głosy wokalistek idealnie współbrzmia, tworząc rewelacyjną harmonię dźwięku. Jeszcze w tym roku mają wydać kolejne dwa single, co może otworzyć im drogę do nagrania płyty.

– Drugi singiel ma wyjść na początek lata, właśnie nad nim pracujemy. To taki radosny kawałek w wakacyjnym stylu. Jego premiera nastąpi 22 czerwca w programie „Dzień Dobry TVN”. A na jesień szykujemy zmianę klimatu, będzie „pościelowa” ballada. Czy te trzy piosenki można traktować jako zapowiedź debiutanckiego albumu? Gorąco byśmy chcieli, choć na razie nie ma żadnych konkretnych. Pierwsza wytwórnia, która pierwotnie zapowiadała wydanie naszej płyty, ostatecznie doszła do wniosku, że po programie pewnie się rozsypujemy, tymczasem udowodniłyśmy, że mocno trzymamy się razem. Być może kto inny da nam szansę, bo mocno w nią wierzymy! – mówi na zakończenie Magda Adamiak.

Latusek, i w Rybniku, czyli rodzinnym mieście Moniki Marcol, tymczasem w naszych okolicach jakoś jeszcze nie było okazji. Wprawdzie prowadziłyśmy rozmowy odnośnie koncertu w Sanoku, ale na razie nie dały one żadnych rezultatów. Choć oczywiście nadal jesteśmy otwarte na propozycje – podkreśla uroczą wokalistka.

W opinii artystów – siłą rzeczy subiektywnych – nie ma jednak niczego na wyrost. Arkadiusz Andrejków – sanoczanin, rocznik 1985 – którego wystawę pn. „Wyroby pozowane” otwarto w piątek w BWA, jest bowiem artystą nader zdolnym i ciekawym, który zyskuje sobie coraz większe uznanie w środowisku.

Wyobcowani

– Sam wszystko dobierał i ustawiał. A pozowanie? Trochę było męczące, bo jak człowiek tylko się ruszył, to Arek od razu krzyczał... (śmiech). Nigdy bym nie pomyślał, że będzie malował. Dopiero jak skończył technikum, poczuł wołanie Bożę. Teraz takie ma parcie na to malowanie, że jeszcze takiego nie widział. Strasznie ambitny jest – podkreśla Adam Andrejków, nie kryjąc dumy z artystycznych dokonań syna. – Ja też jestem z niego bardzo dumna. Jakbym mogła, to bym pod sufit urosła – wtrąca mężowi ze śmiechem pani Maria. – Jak malował w domu, to dawało się czasem coś podejrzeć, ale te obrazy robił już w pracowni, więc ich nie widzieliśmy. Dopiero tutaj... Podobają mi się. Nawet bardzo.

W opinii artystów – siłą rzeczy subiektywnych – nie ma jednak niczego na wyrost. Arkadiusz Andrejków – sanoczanin, rocznik 1985 – którego wystawę pn. „Wyroby pozowane” otwarto w piątek w BWA, jest bowiem artystą nader zdolnym i ciekawym, który zyskuje sobie coraz większe uznanie w środowisku.

Zaczynał od street artu – w Sanoku do dziś można znaleźć na murach (legalnych!) jego prace. Nadal od niego nie stroni, choć obecnie zajmuje się głównie malarstwem sztalugowym, którego tajniki zgłębiał na wydziale sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

„Wyroby pozowane” są drugą indywidualną wystawą artysty w rodzinnym mieście. Inspiracją poprzedniej (w SDK) były stare rodzinne zdjęcia wyszperane w zakamarkach szafy. W najnowszym cyklu – zaczerpniętym z okładek czasopism kulinarnych – Arkadiusz Andrejków również „zatrudnił” rodzinę i znajomych, zestawiając ich pojedyncze postacie z „wyrobami” kulinarnymi. – Próbowałem naj-



Wyraziste obrazy Andrejkowa niemal wychodzą z czarnych ścian BWA...

pierw wykorzystać gotowe zdjęcia z okładek, ale były kiepskiej jakości. Postanowiłem więc samodzielnie robić zdjęcia do swoich obrazów, ustawiając kadr, światło, wybierając rekwizyty. Nie są to atrybuty tych postaci, ich dobór jest przypadkowy. Nadrzędne było to, czy pasują do danej kompozycji. Zamyśl cyklu był taki, żeby pokazać wyobcowane, samotne postacie siedzące przy stole ze wzrokiem utkwionym w jeden punkt. Ale nie chciałbym narzucać tu żadnej interpretacji. W malarstwie to jest ciekawe, że każdy przeżywa je na swój sposób, patrząc przez pryzmat swojego życia, swoich doświadczeń i emocji – podkreśla artysta. /joko/

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

Potęga wyobraźni

Napisać powieść. Jak to łatwo powiedzieć. Ot, po prostu wymyślić jakiś temat, jakąś historię i zgrabnie to opisać. Może da się w ten sposób coś zarobić. A jednak to nie takie proste. Czytając, nie zdajemy sobie sprawy, ile umiejętności i wysiłku trzeba włożyć, aby stworzyć dzieło literackie. Pisarz bowiem kreuje świat, który nie jest pisaną na papierze, obiektywną beznamiętną relacją z choćby na pozór najbardziej niezwykłego wydarzenia. Przeciwnie, Wielkie Powieści to Wielkie Fikcje. Rządzą się własną zmyśloną dramaturgią i logiką zdarzeń. Szczególnie widać to w literaturze fantastyczno-naukowej. Być może nie jestem w tym miejscu zbyt odkrywczy, ale to, na co szczególnie zwracam uwagę, to właśnie zdolność wybitnych pisarzy do wywoływania w czytelniku sugestii realnego istnienia fikcyjnego świata i jego fikcyjnych bohaterów.



cam uwagę, to właśnie zdolność wybitnych pisarzy do wywoływania w czytelniku sugestii realnego istnienia fikcyjnego świata i jego fikcyjnych bohaterów.

Gdy nie mieliśmy jeszcze ubrań i zapalek

O tym, jak wyglądało życie Neandertalczyków niewiele da się powiedzieć w oparciu o skąpe odkrycia naukowe. Niemniej z całą pewnością wiemy, iż byli oni bezpośrednio przodkami homo sapiens. Od tych ostatnich różnił się bardziej masywną budową ciała, gęstym owłosieniem i kształtem czaszki. Przypominali więc raczej wielkie małpy niż ludzi. Resztę próbuje podpowiedzieć nam literatura piękna. A dokładniej Wiliam Golding w powieści SPADKOBIERCY, będącej poruszającą rekonstrukcją świata prehistorii. Mamy tu grupę neandertalczyków przemierzających trasę z nadmorskich jaskiń w głąb łądu

w poszukiwaniu jedzenia i nowych siedzib. Trzech mężczyzn i cztery kobiety z dwójką małych dzieci. Wszecmogarniająca Dziewiczka Przyroda: bagna, chaszczce i trzęsawiska. Człowiek jak zwierzę zdany na prymitywne instynkt przetrwania, uzbrojony w kij i siłę własnych mięśni. Ale...! Golding pokusił się o obdarzenie tego „prymitywa” swoistym umysłem. Uczynił to w sposób niezwykle przekonujący gdyż, kiedy czytamy skąpe dialogi i opisy przeżyć bohaterów, natychmiast przejmujemy ich logikę myślenia i dramaturgię uczuć. I już istniejemy w ich świecie, jakże prawdziwym.

Jacek Rogowski

Brad Pitt i Edward Norton w rolach głównych..

„– Pierwsza zasada klubu walki to nie rozmawiać o klubie walki – wykrzykuje Tyler. – Druga zasada klubu walki – krzyczy Tyler – to nie rozmawiać o klubie walki. [...] Tyler stoi pod jedną lampą w północnych ciemnościach w pełnej męczy piwnicy i wylicza pozostałe reguły: dwóch mężczyzn, jedna walka, jedna walka na raz, boso i bez koszul, walka trwa do skutku. – I siódma zasada – krzyczy Tyler – jeżeli to jest twoja pierwsza noc w klubie, to musisz walczyć”. Tyler ujęcie dla swojej frustracji znajduje w potajemnych walkach na pięści, które wieczorami w piwnicach barów organizuje Fight Club. Klub ten powstał do życia, jako sposób na wyrwanie się z pęt narzuconych przez system. A w świecie Tylera nie ma żadnych reguł, żadnych granic, żadnych hamulców. Palahniuk napisał książkę, którą porównać można do naładowanej broni, wycelowanej nie w serce, lecz w głowę. Pociski słów lecą z ogromną szybkością, aby strzaskać porządek myśli w „młodych, pięknych i bogatych” głowach. Słyszymy krzyk jednostki żyjącej w świecie konsumpcyjnym, wychowanych i ukształtowanych przez medialny bełkot. Mamy wolność,

lecz korzystanie z niej to ogromny problem. Tyler jest protestem przeciwko bezbarwnemu życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym. Najbardziej gorzkie i przygnębiające jest to, iż jest to protest przeciwko naturze człowieka, która poddaje się destrukcyjnemu procesowi. Czy każdy z nas nie staje się niewolnikiem w gonitwie o pracę, pozycję, sławę, pieniądze itd.? Przez całe życie zabiegamy o kolejne piękne przedmioty do naszych „plastikowych” domów, jakby to one stanowiły sens ludzkiego istnienia. Po przeczytaniu warto zadać sobie w duchu pytanie, czy osoba Tylera Durdena jest nam tak całkowicie obca i czy nie mamy czasem ochoty na zabawę w wannie... Jest to opis drogi do samozniszczenia. Książka tak nihilistyczna, że nie polecam ludziom mającym jakiś „dotek”. Książka opublikowana w 1996 roku stała się klasyczną undergroundowej literatury. Jest uznana za najbardziej oryginalną i prowokującą powieść dekady. To mroczna, niepokojąca, pobudzająca do myślenia satyra na społeczeństwo konsumpcyjne.

PODZIEMNY KRĄG (Fight Club) Chuck Palahniuk

Izabela Tworak

Młoda Sanocka Filharmonia zaprasza

Młodzi sanoccy artyści z ogromną radością zapraszają wszystkich miłośników muzyki w dniu 13 czerwca (czwartek) o godz. 17 do Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku na ostatni w tym roku szkolnym koncert z cyklu „Młoda Sanocka Filharmonia”.

Wspólnie z uczniami i zespołami kameralnymi sanockiej szkoły zaprezentują się debiutujący młodzi adepci sztuki ze Szkoły Muzycznej w Dydni, prezentując najpiękniejsze dźwięki muzyki klasycznej. Serdecznie zapraszamy. Wstęp wolny.

Mniej Igrzysk

Tego roku nie będzie tradycyjnych Dni Sanoka. Za to w sierpniu (18.) będzie duża impreza pod nazwą Sanocki Jarmark (wcześniej Jarmark Ikon), którą Miasto chce tak zorganizować, aby wynagrodzić mieszkańcom brak w kalendarzu Dni Sanoka.

– Czasy są trudne, trzeba więc wybierać. Postawiliśmy na Sanocki Jarmark, organizowany w ramach Podkarpackiego Trójmiasta – Sanok, Krosno, Jasło. W tym roku to będzie nasza sztandarowa impreza, wielkie święto artystów i rękodzielników, z odpowiednią oprawą sceniczną, czyli artystyczną. Brak Dni Sanoka zechcemy zrekompensować sanoczanom imprezą pod nazwą Bieszczadzkie Lato z Książką, która odbędzie się na sanockim Rynku 9 czerwca. Ale nade wszystko zapraszam ich na Sanocki Jarmark – mówi zastępca burmistrza miasta Marian Kurasz.

W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, Jarmark będzie częścią cyklu trzech imprez organizowanych w ramach Podkarpackiego Trójmiasta w Jasle, Krośnie i Sanoku. Impreza w Sanoku zainauguruje ten cykl. – Po zeszłorocznym sukcesie Jarmarku, przez który przewinęło się kilkanaście tysięcy osób, zrobimy wszystko, aby ten był jeszcze bardziej udany – wyjaśnia Wojciech Pajęstka z Wydziału Kultury Urzędu Miasta.

Organizatorzy już dziś zapraszają twórców ludowych, rękodzielników i rzemieślników do zaprezentowania swoich wyrobów podczas Sanockiego Jarmarku. Wszelkie informacje na ten temat uzyskacie Państwo pod numerem telefonu: 13 46 52 823 lub 13 46 52 828.

W dobie kryzysu ekonomicznego, który w tym roku mocno zapukał do samorządów, trzeba oszczędzać, stąd decyzja władz miasta o rezygnacji z organizacji Dni Sanoka wydaje się słuszną i z pewnością będzie właściwie zrozumiana przez mieszkańców. Uznano, że są inne pilniejsze potrzeby, bo są, a wszędzie trzeba oszczędzać. Od „igrzysk” poczynając. Koncert „gwiazdy” za 40-50 tysięcy złotych z pewnością by sanoczan nie uszczęśliwił. A na Jarmark, dobrze zorganizowany, chętnie przyjdą. Wszak to już król Władysław Jagiełło nadał Sanokowi prawo organizowania jarmarków, a kogo jak kogo, ale króla trzeba słuchać. emes

Z życia sanockiej uczelni

Maj i początek czerwca nie rozpieszczą nas pogodowo. Deszcze niespokojne i szarugi zupełnie jak w jesieni, a nie na wiosnę. Czyżby pogodzie się coś poprzestawiało? Sanoccy studenci niezrażeni jednak niesprzyjającą aurą rozpromieniali sobie i innym raz po raz szare dni wieloma zajmującymi wydarzeniami. W minionych tygodniach w ruch poszły nie tylko parasole, ale również czepki, dyktafony i... owady (a mówią, że w deszczu ich nie widać!).



Duże wrażenie na studentach wydziału komunikacji medialnej z wyprawy do stolicy wywarła wizyta w siedzibie Polsatu.

Czepkowanie

Czepki – symbol pielęgniarstwa – służby i oddania drugiemu człowiekowi. Dla pielęgniarzek jest tym, czym dla żołnierza mundur i karabin. Wręczenie czepka adeptom pielęgniarstwa powinno być celebrowane w szczególny sposób i tak też się to odbyło 14 maja na naszej uczelni. Studenci II roku pielęgniarstwa otrzymali tego dnia emblemat czepka wraz z pamiątkowym tekstem przyręczenia z rąk Pani Rektora doc. dr n. med. Elżbieta Cipory. W tym wyjątkowym dniu studentom towarzyszyli zaproszeni goście, rodzina i koleżki. Odśpiewanie hymnu pielęgniarstwa zakończyło część oficjalną. Oryginalnym pomysłem było

przygotowanie prezentacji na temat losów absolwentów kierunku pielęgniarstwo PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku. Ukazano w niej ich samodzielność zawodową po uzyskaniu dyplomu licencjata pielęgniarstwa. Wszystkim pielęgniarcom dedykuję z wdzięcznością wiersz Jana Lechickiego:

*Pielęgniarki
kapłanki
celebrujące życie i śmierć
oglądające
spektakle - monodramy
grane za parawanami ludzkich powiek
to do was wyciągamy ręce
po dwadzieścia kropli też
na wzmocnienie serca
po tabletkę uśmiechu
po ostatnią deskę ratunku.*

Brzęczące święto

W dniach 24-26 maja Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie przeżył prawdziwe obłęd owadów. Zrobiło się tam gwarnie jak w ulu, a to wszystko za sprawą XIII Ogólnopolskich Dni Owada, w których nasza uczelnia miała również swój udział. Przyczynkiem do tego było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Rolniczym a sanocką PWSZ. Studenci z Koła Naukowego Fotografii Przyrodniczej „Obiektyw” mieli zaszczyt wystawić tam swoje prace.

– Żeby fotografować owady, należy je poznać w sensie biologicznym – wiedzieć jak się roz-

wija, na jakich roślinach lubi przebywać, o jakiej porze roku i dnia – stwierdził prof. Kazimierz Wiech. – Po drugie musimy poznać behavior fotografowanego obiektu. Wiedzieć, kiedy są ruchliwe, a kiedy bardziej spokojne. Największą zaletą tych zdjęć jest fakt, że są zrobione w terenie, w naturalnym otoczeniu owadów – podsumowuje profesor.

Trochę wysiłku i można pokazać niebanalne, ale naturalne zachowania owadów – pękających trzmieli, pracowitych pszczoł czy finezyjnych motyli. Oby więcej podobnych wystaw!

Na warszawskich salonach

Studenci komunikacji medialnej odwiedzili Warszawę w ostatnich dniach maja. Zwiedzono wybrane ośrodki medialne oraz muzea i instytucje edukacyjne wykorzystujące multimedia. W czasie wycieczki studenci odwiedzili redakcję „Gazety Codziennej” i „Super Expressu”, poznając przy tym tajniki dziennikarstwa od zawodowych żurnalistów. Niewątpliwym rarytasem była wizyta w redakcji radiowej „Trójki” w towarzystwie pochodzącego z naszych stron Artura Andrusa. Duże wrażenie zrobiła na studentach pięciopiętrowa siedziba Polsatu, po której oprowadził Bartosz Kwiatek. Interesującymi punktami wyjazdu było również zwiedzenie dwóch multimedialnych ekspozycji: w Muzeum Powstania Warszawskiego oraz w Centrum Nauki Kopernik. Mówi się, że podróże kształcą – w tym przypadku powiedzenie to miało dostojne znaczenie.

Iwona Czerkies

Mistrzowscy hotelarze

Wyjątkowy powód do dumy mają uczniowie, nauczyciele i dyrekcja Zespołu Szkół nr 1, czyli popularnego Ekonomika. Funkcjonujące w jego strukturach Technikum Hotelarskie znalazło się wśród dziesięciu najlepszych szkół tego typu w Polsce! To jedyna sanocka placówka, która znalazła się w gronie Szkół Mistrzów.

Ranking opracowano na podstawie wyników zdawalności egzaminu zawodowego przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w całym kraju w 2012 r. Pokazuje on, w jakich szkołach najlepiej się uczyli wymarzonej zawodu. Sanoccy hotelarze uzyskali prawie 96-procentową zdawalność, co pozwoliło im zająć 9. miejsce w kraju. – Jestem przeszczęśliwa, gdyż to do wód na to, że osiągnęliśmy szczyt z hotelarzami, choć zajęliśmy nie 1. a 9. miejsce. Ranking ten pokazuje miejsce szkoły na mapie szkolnictwa zawodowego w całej Polsce. Moim marzeniem jest, aby do mistrzowskiej „10” wprowadzić również pozostałe szkoły – Technikum Żywności, Logistyczne, Ekonomiczne. Czy to realne? Wierzę, że tak, bo marzenia są po to, aby się spełniały – mówi dyrektor Maria Pospolita.

Technikum Hotelarskie w ZS1 istnieje od ponad 10 lat i wciąż cieszy się niestąbną popularnością. Aktualnie kształci się w nim blisko 110 uczniów, którzy uczą się zawodu w dwojaki sposób – na zajęciach teoretycznych i praktycznych w szkole, doskonaląc swe umiejętności podczas praktyk zawodowych w hotelach. Najlepsi uczniowie wyjeżdżają także na zagraniczne szkolenia do Słowacji i Wielkiej Brytanii. /K/

Z patronką i ekologią

Dostojnie i radośnie obchodzili tegoroczne święto szkoły społeczność SP2. Nie zabrakło w nim akcentów związanych z postacią patronki – św. Kingi oraz szeroko pojętą ekologią.

Świętowanie rozpoczęło od okolicznościowej mszy św. w sanockiej parafii, po której w szkole odbył się uczysty apel oraz cykl zajęć przybliżających uczniom postać patronki. Najmłodszy obejrzał prezentację multimedialną i scenkę obrazującą życie św. Kingi, uczniowie klas III-IV wykonali tematyczne prace plastyczne, najstarsi zaś rywalizowali w konkursie wiedzy o życiu patronki – żyjącej w XIII w. węgierskiej królowej, poślubionej przez Bolesława V Wstydliwego, późniejszego króla Polski, po śmierci którego wstąpiła do klasztoru klarysek.



W „Zielonej Szkole” nawet nie przystoi mieć innego mundurka...

Kulminacyjnym punktem dnia był program artystyczny „Zielona Dwójka” zaprezentowany wszystkim uczniom, rodzicom i gościom w SDK. Widowisko poprzedziło uroczyste wręczenie kolejnych tytułów Przyjaciela Szko-

ły osobom, które w różnorodny sposób wspierają działania placówki. Otrzymali je: Wioletta Drozd, Małgorzata Bułdak, Agata Kopczak, Lesław Leśniak oraz Robert Cecuła. Część artystyczną rozpoczęła dostojny polonez w wykonaniu uczniów klas V oraz 4-letniej Zosi i 7-letniego Michała. Widzowie dowiedzieli się, jak chronić zdrowie i środowisko, obejrzała też barwna i dynamiczna popis taneczny oraz zabawną i pouczającą inscenizację „Eko-Kapturek” przygotowaną przez trzecioklasistów. Świetliczki zaprezentowały bajkę o uprzejmym rycerzu, relację z leśnego zebrania oraz piosenkę „Zabki”, a wszystko w przepięknych, własnoręcznie wykonanych strojach. Czwartoklasiści popisali się realizacją projektu eTwinning pn. „Good food or junk food”. Publiczność obejrzała także sąd nad niezdrową żywnością oraz prezentację ekomatematycznych działań, prowadzącą do oszczędzania, np. miejsca w koszu. Program wzbogaciły wiersze i piosenki podkreślające urodę Ziemi.

Wszystko rozgrywało się na tle dekoracji podkreślającej, że „Dwójka” to szkoła z klasą i tradycją, przyjazna utalentowanym uczniom i troszcząca się o naszą planetę. /Jot/

§ Prawnik radzi

U mojego pracodawcy pracuję już 12 lat. Ile przysługuje mi dni urlopu? Jakie świadczenia powinnam otrzymywać? *Aneta B. z Zarszyna*

Zgodnie z art. 153 § 1 kodeksu pracy, pracownik podejmujący pracę po raz pierwszy, w roku kalendarzowym, w którym podjął pracę, uzyskuje prawo do urlopu z upływem każdego miesiąca pracy, w wymiarze 1/12 wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku.

Pracowniczy staż pracy decyduje o nabyciu niektórych z uprawnień przysługujących pracownikom. Ogólny staż pracy ma znaczenie odnośnie:

1) Urlopu wychowawczego – zgodnie z art. 186 § 1 kodeksu pracy pracownik, który posiada co najmniej 6 miesięczny okres zatrudnienia przebyty u wszystkich pracodawców ma prawo do 3 lat urlopu wychowawczego.

2) Urlopu wypoczynkowego – okresy poprzedniego zatrudnienia u różnych pracodawców niezależnie od przerw w zatrudnieniu oraz sposobu ustania stosunku pracy, mają wpływ na długość urlopu wypoczynkowego. Na podstawie art. 154 § 1 kodeksu pracy urlop ten przysługuje w wymiarze:

a) 20 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat,
b) 26 dni – jeżeli pracownik jest zatrudniony co najmniej 10 lat.

Art. 155. § 1 mówi, że do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się z tytułu ukończenia:

1) zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,

2) średniej szkoły zawodowej



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-464-51-13
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

– przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
3) średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych – 5 lat,
4) średniej szkoły ogólnokształcącej – 4 lata,
5) szkoły policealnej – 6 lat,
6) szkoły wyższej – 8 lat.
Okresy nauki, o których mowa w pkt 1-6, nie podlegają sumowaniu. A zatem ilość przysługującego pani urlopu uzależniona jest od długości ogólnego stażu pracy oraz od wykształcenia.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

*Pani mgr Krystynie Chrzęszcz
Skarbnikowi Powiatu Sanockiego
wyraży szczerego współczucia
po śmierci Ojca
składają*

*Pracownicy Powiatowego
Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Sanoku*

*Pani Krystynie Chrzęszcz
Skarbnikowi Powiatu Sanockiego
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają*

*Starosta i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku*

*Pani Krystynie Chrzęszcz
Skarbnikowi Powiatu Sanockiego
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają*

*Zarząd i Rada
Powiatu w Sanoku*

*Pani Krystynie Chrzęszcz
Skarbnikowi Powiatu Sanockiego
wyraży szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają*

*Dyrektor oraz pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku*

Nikt nie wywiezie „Sosenek” z Sanoka

Ostatnia sesja Rady Miasta potwierdziła, że mieliśmy dziennikarskiego nosa, poświęcając tak dużo uwagi tematowi „Sosenek”. Dyskusja, jaka towarzyszyła sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż tego niezwykłego miejsca, potwierdziła, że nie tylko mieszkańcy, ale i radni są mocno podzieleni w tej kwestii. Ostatecznie, stosunkiem głosów 10 „za” do 9 „przeciw” rada wyraziła zgodę na sprzedaż.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Przygotowania do sprzedaży „Sosenek” rozpoczęły się już dużo wcześniej, gdy Miasto nabyło od osoby prywatnej 39-arową działkę, aby wzdłuż rzeki wydzielić pas szerokości 30-35 m, na którym można by urządzić ciąg pieszo-rowerowy, łączący obydwa mosty, od ulicy Rybickiego do Przemyskiej. Obszar ten, własności miasta, liczy wg nowego podziału geodezyjnego nieco ponad 1 ha, podczas gdy teren „Sosenek” planowany do sprzedaży ma wielkość 4,18 ha. Zdaniem radnego Adama Ryniaka, powierzchnia terenu miejskiego w obrębie „Sosenek” jest wystarczająca duża, aby mieszkańcy Sanoka mogli swobodnie z niego korzystać w celach spacerowych i rekreacyjnych.

Nie wszyscy radni docenili zabieg Miasta o dostępność do Sanu, czy nawet przejeźdźność tego miejsca. Wielu z nich z założenia było przeciwnych wyrażeniu zgody na sprzedaż „Sosenek”, choć używali różnych argumentacji. Zdecydowanym przeciwnikiem sprzedaży był Roman Babiak. – Jest to teren wyjątkowy, warty zagospodarowania przez Miasto. Nie mamy w mieście autocamping, ani nawet pola namiotowego, a mamy ambicje być miastem turystycznym. Uważam, że „Sosenki” winien przejąć MOSiR, który mógłby zająć się ich sukcesywnym zagospodarowaniem. Dajmy sobie czas na to – apelował.

Kilkuosobowa grupa radnych, a w niej: Wojciech Pruchnicki, Łukasz Woźniczka, Jan Biega i Zbigniew Daszyk, skłonna była opowiedzieć się za sprzedażą „Sosenek”, jednak nie chciała podjąć się z głosowaniem „za”, nie wiedząc, o jakie pieniądze to idzie.



„Sosenki” to są srebra rodowe sanoczan, niewątpliwie! Czy jednak sprzedaż ich prywatnemu inwestorowi pozbawi ich tego skarbu? Większość radnych uznała, że chcąc, aby zachwycali one swoim pięknem, trzeba je oddać w czyjeś ręce.

– Nie jestem przeciwny sprzedaży. W ostatnich latach Miasto bardzo dobrze na tym wychodziło. Mam tu na myśli choćby działki już pięknie zagospodarowane na rogu Rynku i Cerkiewnej czy na placu św. Michała. Uważam jednak, że w uchwale winien znaleźć się zapis, że „Sosenki” będą sprzedane w przetargu nieograniczonym i podana przybliżona wartość transakcji – mówił W. Pruchnicki. Tego samego domagał się radny Zbigniew Daszyk. Jeszcze dalej poszedł Łukasz Woźniczka, uzależniając wynik swego głosowania od podania informacji, czy znana jest już osoba przyszłego nabywcy. Ponadto chciał wiedzieć, jakie koszty pochłania administrowanie nieczynnym ośrodkiem.

Z grona zdecydowanych zwolenników sprzedaży wypowiadał się m.in. Piotr Lewandowski, podkreślając, że zwłoka w podjęciu decyzji niczemu dobremu nie będzie służyć. – W czasie 13-letniej dzierżawy „Sosenek” postępowała

sukcesywna degradacja tego terenu. Taki ośrodek wymaga zdecydowanie większych nakładów niż kwota wynikająca z dzierżawy. Nas nie stać na inwestowanie w „Sosenki”, zresztą to nie należy do kompetencji Miasta. Zadbaliśmy o przejeźdźność i to trzeba było zrobić, teraz sprzedajmy je komuś, kto w nie zainwestuje, uczyni miejscem atrakcyjnym, chcąc przyciągać do siebie gości, wśród nich sanoczan – przekonywał. Z kolei Tomasz Dańczyszyn, z racji swego miejsca pracy, zaczął od wyjaśnienia, że MOSiR nie dysponuje żadnymi mocami przerobowymi, aby dodatkowo zarządzać „Sosenkami”, nie mówiąc już o jakimkolwiek inwestowaniu. Wyraził przy tym zdziwienie wobec poglądów tych, którzy sprzeciwiają się ich sprzedaży. – Momentami odnoszę wrażenie, że państwo obawiacie się, iż te „Sosenki” nam ktoś z Sanoka zabierze. Nie bójcie się! Przecież jeśli ktoś je kupi, to zechce jak najszybciej zrobić wszystko, aby

wimy je takimi, jakie są obecnie, za dwa, trzy lata będzie to kompletna ruina – stwierdził.

Wiceburmistrz Ziemowit Borowczak podjął się zadania wyjaśnienia, dlaczego burmistrz m. Sanoka postanowił sprzedać „Sosenki” i przekonania radnych będących odmiennego zdania, dlaczego uważa to za słuszne posunięcie. – Ten teren, aby przyciągał turystów i mieszkańców, wymaga dużych nakładów inwestycyjnych. Nie mamy środków na ten cel, zresztą inne są priorytety, które sami państwo określiliście. Autocamping i pole namiotowe w standardzie europejskim, o których się mówi, to dziś naprawdę duży wydatek. Decydując się na sprzedaż, stworzymy możliwość rozwoju tego terenu. Państwo traktujecie go jako „srebra rodowe”, które – niestety – leżą w pokrzywach. Pytacie państwo, czy są chętni na kupno „Sosenek”. Otóż są zapytania, bo co może być innego na etapie, kiedy nie ma jeszcze zgo-

dy na ich sprzedaż, kiedy nie ma wyceny rzeczoznawcy. Obawiacie się państwo, co się z „Sosenkami” stanie, jeśli doszłoby do sprzedaży. Odpowiem krótko: nic się nie stanie. Nabywca zainwestuje w nie pieniądze i uczyni je miejscem atrakcyjnym dla przybyszów. Plan zagospodarowania przestrzennego tamtego terenu określa, co tam może być. A ma to być teren usług i rekreacji, na którym dopuszcza się budowę obiektów małej architektury. Te ograniczenia eliminują obawy, że teren ten zostanie inaczej wykorzystany. Doradźcie państwo: poczekajmy! Po co się tak spieszyć? Odpowiem: a na co mamy czekać? Na postępujący proces niszczenia? Czy jest sens wydawać pieniądze na ochronę przed dewastacją i utrzymywanie w miarę przyzwoitym stanie? Czy nie poczytalibyście tego jako przejaw niegospodarności? Uważam, że ważne jest, aby już dziś zdecydować się na sprzedaż „Sosenek”, co pozwoli nam zlecić rzeczoznawcy dokonanie wyceny i przygotowanie się do przetargu. Jak długo to potrwa? Nie wiem, może rok, a niewykluczone, że trochę dłużej. Ale zróbmy to, zaczniemy już dziś! – przekonywał wiceburmistrz Borowczak.

Dwie komisje rady: finansowo-gospodarcza oraz infrastruktury miejskiej, dokonawszy wcześniej wizji lokalnej, wyraziły pozytywną opinię w sprawie sprzedaży „Sosenek”. W głosowaniu radni mi-

nimalną przewagą jednego głosu (10 do 9) zdecydowali o przyjęciu projektu uchwały wyrażającej zgodę na sprzedaż nieruchomości o pow. 4.1772 ha w obrębie Olcho-wiec przy ul. Gajowej 35. Przeciwni sprzedaży byli: Roman Babiak, Jan Biega, Andrzej Chrobak, Zbigniew Daszyk, Kazimierz Drwięga, Maciej Drwięga, Wojciech Pruchnicki, Henryk Tymoczko i Łukasz Woźniczka. Nieobecni byli: Robert Naj-sarek i Wojciech Wydrzyński.

Na zakończenie pozostaje jeszcze pytanie radnego Macieja Drwięgi zadane wiceburmistrzowi: – Kiedy pas spacerowo-rowerowy, będący dziś użytkiem leśnym, zostanie przygotowany i udostępniony użytkownikom? Z odpowiedzi wynikało, że nie tak szybko. – Odnosnie terenu położonego nad brzegiem Sanu, będziemy musieli wystąpić do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie o wyrażenie zgody na jego odzyskanie. Mając ją, wystąpimy do Starostwa Powiatowego o zezwolenie na wycinkę drzew i wykonanie przejścia. Liczę, że powinniśmy uzyskać je do końca sierpnia. W tym momencie będzie można przystąpić do dzieła. Obawiam się, że z powodów finansowych w tym roku nie położymy tam nakładki asfaltowej, ale będziemy chcieli odcinek ten utwardzić tłuczniem, czyniąc go przejeźdźnym. Zadanie to dokończymy w przyszłym roku – odpowiedział Z. Borowczak.

Wartość z „kapelusza”?

W nawiązaniu do artykułu red. Jolanty Ziobro pt. „Sosenki niczym rodowe srebra”, który ukazał się w 20 numerze „Tygodnika Sanockiego”, informuję, iż nieprawdziwe jest stwierdzenie, że: miasto chce zarobić na sprzedaży „Sosenek” 480 tys. zł, co zostało zapisane w budżecie. Dopiero na ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka radni wyrazili zgodę na sprzedaż tej nieruchomości, co będzie skutkowało zleceniem rzeczoznawcy jej wyceny (nie zrobiono tego do tej pory, gdyż nie wycenia się nieruchomości, na sprzedaż których nie ma zgody rady miasta). Nie ma zatem obawy, że „Sosenki” – nazwane przez Panią Redaktor „rodowymi srebami” zostaną sprzedane za zbyt niską kwotę. Również żadna kwota z tytułu planowanej sprzedaży „Sosenek” nie figuruje w zapisach budżetu Miasta Sanoka.

Agnieszka Frączek

Rzecznik Prasowy Urzędu Miasta w Sanoku

– Sanocki skansen to cudowne miejsce! Widzę, jak się zmienia i pięknie rozwija przy wsparciu europejskich funduszy. Podobnie i miasto. Galicyjski rynek jest wręcz bajeczny! Jestem mile zaskoczona straganami i muzyką, które tworzą świetną oprawę. Kocham te okolice. Przyjeżdżam tu od wielu lat – średnio dwa razy do roku – i nie wyobrażam sobie inaczej. Nie tylko dlatego, że mam tu siostrę. Przyjeżdżam, żeby poczuć ten niepowtarzalny klimat i naładować akumulatory – stwierdziła Danuta Borycka, którą spotkaliśmy w skansenie w minioną niedzielę. Przyjechała ze Starachowic wraz z mężem, by wziąć udział w Jarmarku Folklorystycznym.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Zorganizowana już po raz 39. impreza jak co roku przyciągnęła tłumy tubylców i przyjeźdźnych. Dopisała pogoda (sic!) oraz rękodzielnicy oferujący różnorodne wyroby z drewna, metalu, wełny filcowanej, skóry, wikliny, gliny i siana. Nie zabrakło rzeźb, obrazów, ceramiki, tkanin, haftów, biżuterii, odzieży, zabawek i przedmiotów użytkowych. Można było spróbować swych umiejętności przy kole garncarskim (chętnych jak zawsze nie brakowało), zobaczyć jak wypłata się kosze i opalki, podglądając przy pracy rzeźbiarza, a także zwiedzić wszystkie obiekty Galicyjskiego Miasteczka.

Palce lizać!

Obłędnie przeżywały stoiska ze swojskim jadłem przygotowanym przez Koła Gospodyń Wie-

skich, gdzie serwowano m.in. pierogi, kapuśniaczki, proziaki i smakowite ciasta – większość zniknęła w ciągu godziny. Wzięcie miał też swojski chleb ze smalcem i ogórkiem – przywieziony aż ze Staszowa. Smakosze cierpliwie czekali w kolejce na swoją pajdę, dokupując nierzadko cały bochen. – Wszystko jest własnej produkcji: chleb pieczony według starej receptury na naturalnym zakwasie, smalec z karkówką, kielbasą i cebulką oraz kiszona w beczkach ogórki. Przyjeżdżamy tu już od kilku lat na jarmarki czy Giełdy Staroci i zawsze mamy sporo chętnych na nasze specjalności – przyznała z uśmiechem Emilia Ciepela.

Na ludową nutę

Muzyka, tańcem i śpiewem tętniła skansenowska scena, na której wystąpili: ZPiT „Oslawiani” z Mokrego, ZPiT „Słowianki” z Krakowa (w ich gronie dwójka sanoczan: Ka-

Jarmarku czar



Największą furorę robił swojski chleb ze smalcem i ogórkiem – sprzedający nie nadążali kroić i smarować pajd...

mil Hydzik i Bartek Bukład, a także Ksenia Onyszkanycz związana z „Oslawianami”), kapela „Bachórzanie” z Bachorza oraz rodzimy ZTL „Sanok”. Przymierzający się do

jubileuszowego Zjazdu tancerze Janusza Podkula (okazją jest potrójna: 35-lecie ZPiT Autosan, 20-lecie ZTL „Sanok” oraz 45-lecie pracy znakomitego choreografa) przygotowali

niespodziankę: obok ZTL „Sanok” wystąpili również reprezentanci dawnego ZPiT „Autosan”, którzy udowodnili, iż mimo upływu lat wciąż prezentują znakomitą formę.

Jak przed 30 laty...

– Pomysł, aby z okazji Zjazdu reaktywowali się dawni tancerze „Autosanu” narodził się w Stowarzyszeniu. Marzyliśmy o tym, żeby zatańczyć, ale nie byliśmy pewni, czy to się uda. Kiedy na pierwszą próbę przyszło 8 par, pan Janek był w szoku. Po miesiącu intensywnych zajęć stwierdził, że coś z tego będzie – opowiadał z uśmiechem Katarzyna (Kawczyńska) i Witold Hydzik, najstarsza autosanowa para na scenie, a zarazem jedno z kilku „zespółowych” małżeństw. Z rozrzewieniem wspominali dawne próby, koncerty i wyjazdy zagraniczne – także za żelazną kurtynę – oraz świetną atmosferę jaka panowała w zespole. Dla nich i ich kolegów był to sentymentalny powrót do czasów sprzed 20-30 lat. Powrót udany, zważywszy na reakcję publiczności, która żywiołowe polki i tańce rzeszowskie „dinozaurów” fetowała równie gorąco jak mazura, wiązankę łowicką oraz krakowiaka w wykonaniu „młodziaków”. – Czuję się cudownie – jakby ubyto mi 35 lat! – zapewniała Marta Ambicka przy zgodnym wtórze tancerzy dawnego ZPiT „Autosan”, których występy wspomina z rozrzewieniem wielu sanoczan.

Bohater nie umiera nigdy

W maju minął rok od śmierci Tobiaszka Jasińskiego z Polańczyka. U chłopczyka w wieku dwóch lat wykryto ostrą białaczkę limfoblastyczną. Walczył mężnie z chorobą. Ludzie poznali jego historię dzięki Internetowi. Dzielny góral – jak czule nazywał go tata – uruchomił lawinę dobra. W samym Sanoku kilkaset osób zarejestrowało się w bazie dawców szpiku. Tobiaszek nie doczekał przeszczepu. Dzięki organizowanemu dla niego akcjom uratowano jednak trzy inne osoby. Zapoczątkowane przez małego bohatera dzieło będzie kontynuowane poprzez powołaną niedawno Fundację „Czas Nadziei”. Bo, jak powiedział na jego pogrzebie kapłan, bohater nie umiera nigdy.



Z nowonarodzoną Amelką, jeszcze wszyscy razem. Zwykle, rodzinne szczęście...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Tobiasz Jasiński urodził się w lutym 2009 roku. Był wcześniakiem – pospieszył się na świat,

jakby przeczuwając, że ma mało czasu. Po dwóch latach szczęśliwego dzieciństwa zachorował na białaczkę. Walczył o życie przez jedenaście miesięcy. Miał już wtedy młodszą siostrę Amelkę. Jego rodzice, Paulina i Rafał

Jasińscy, przenieśli się – wraz z nowonarodzoną córeczką – do Zabrze. Zamieszkali w sąsiedztwie kliniki onkologicznej, aby przez cały czas towarzyszyć synkowi. Był taki dzielny, dojrzały, mądry! Ciągłe uśmiechnięty, mimo bólu, strachu, codziennego klucia, wyniszczającej „chemii”. Budził podziw lekarzy i pielęgniarek.

W szpitalu pan Rafał zaczął prowadzić blog. Na poświęconą Tobiaszkowi stronę wchodziło coraz więcej osób. W najbardziej dramatycznych momentach bloga czytało nawet cztery tysiące internautów. Pan Rafał dostawał e-maile, telefony, SMS-y z całej Polski. Listy pisały nawet dzieci. Przesyłały Tobiaszkowi laurki, zabawki. Ruszyła akcja pomocy: organizowano koncerty w różnych miejscowościach, Dni Dawców Szpiku. Do przeszczepu jednak nie doszło. Dzielny góral, mimo wsparcia i miłości wielu osób, przegrał walkę z chorobą. Zmarł 27 maja 2012 roku.

Wiosną tego roku pan Rafał wraz z grupą przyjaciół z Sanoka powołał Fundację „Czas Nadziei”. Jej celem jest pomoc dzieciom. Fundacja już objęła opieką trzy rodziny przeżywające dramat choroby dziecka. Powstała także książka „Czas nadziei” – historia Tobiaszka, wydana przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Każda złotówka ze sprzedaży zostanie przeznaczona dla podopiecznych fundacji. Misją społeczników jest także zachęcenie jak największej liczby osób do zarejestrowania się w bazie dawców szpiku kostnego. Dla wielu chorych przeszczep jest jedyną szansą na uratowanie życia. Dni Dawców Szpiku odbyły się już w sanockich szkołach: ZS nr 2 i 3 oraz w PWSZ.

Oficjalnie fundacja startuje w najbliższą niedzielę 9 czerwca, zapraszając do skansenu na Wielki Piknik Rodzinny (szczegóły poniżej).



Rozmowa z Rafałem Jasińskim, tatą Tobiaszka

*** Nadal prowadzi Pan blog. Wiem, że zmienił on życie wielu osób, sposób patrzenia na życie, rodzinę, system wartości.**

– Historia Tobiaszka jest wciąż żywa. Otrzymuję e-maile i wiadomości od ludzi, którzy poznawszy naszego synka, chcą coś zmienić w swoim życiu, naprawić, bardziej kochać. Grupa tobiaszkowych przyjaciół wciąż się powiększa!

*** W dramatycznym momencie powstała osobna strona: modlesiezatobiaszka.pl**

– W ciągu kilku dni do codziennej, systematycznej modlitwy zapisało się ponad trzysta osób. Otrzymałem cudowne świadectwa od zwykłych-niezwykłych ludzi. Nigdy nie zapomnę e-maila od młodego mężczyzny, który napisał, że jest niewierzący i nie potrafi się modlić, ale chce jakoś pomóc. Więc dla Tobiasza rzucił palenie i trwa w swoim postanowieniu już tydzień.

*** Teraz Pana synek „założył” fundację. W kwietniu zapisał Pan w swoim internetowym dzienniku: „Spoglądam na zdjęcie Tobiaszka. Zamykam oczy. Czuję jego dotyk. Bierze mnie za rękę i prowadzi... Gdzieś znów należy komuś pomóc”.**

– We wszystkim co robię, Tobiasz ma swoje miejsce. Wiele z moich działań, to jego dzieło. To on mnie

inspiruje, aby nie zatrzymywać się w miejscu, nie przestawać szukać, nie patrzeć biernie na otaczający świat. O fundacji myślałem już dawno. W szpitalu, podczas długich wieczorów w izolatce, kiedy Tobiaszek zasnął. Kiedy doświadczyłem ogromu pozytywnej energii i niekończących się pokładów dobra, jakie spływały na nas od setek ludzi. Kiedy czytałem przesyłane na moją pocztę świadectwa ludzkich dramatów i dotykałem historii rodzin chorujących dzieci, spotykanych w klinice. Śmierć Tobiasza wszystko przekreśliła. Byłem pewien, że nie dam rady.

*** Myśl o fundacji jednak wróciła.**

– Momentem przełomowym była wiadomość, że jedna z osób, która zarejestrowała się podczas Dnia Dawcy Szpiku dla Tobiaszka, organizowanego jesienią 2011 roku w Sanoku, została dawcą. Uratowała ludzkie życie! Kiedy się o tym dowiedziałem, nie mogłem spać. Ciągłe myślałem...

***... że to wszystko po coś się wydarzyło?**

– Nie ma sensu w śmierci mojego synka! Nikt mi nie wytłumaczy i nie przekona, że to stało się po coś. Absolutnie nie o to chodzi. Do końca moich dni będę oplaکیwał jego śmierć. Nic nie zagoi rany w sercu, nie ukoji matczynej i ojcowskiej

łęsknoty za naszym ukochanym skarbem. Odkryłem jednak w sobie potrzebę dzielenia się miłością. Nie mogę nie czynić nic, gdy tak wielu ludzi potrzebuje pomocy, gdy chorują dzieci, kiedy cierpienie odbiera radość życia, a strach zabija nadzieję. Dlatego wróciła myśl o fundacji. W marcu dowiedziałem się o śmierci małego dziecka, które mógł uratować jedynie przeszczep szpiku. Nie znalazł się dawca.

*** Szansa na znalezienie „genetycznego” brata jest jednak nikła.** – Dlatego ważne jest, aby potencjalnych dawców było jak najwięcej. Podczas niedzielnego pikniku w skansenie będzie można zarejestrować się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Potrzebny jest PESEL i dowód osobisty.

*** Dodajmy, że będzie można kupić też książkę „Czas nadziei”.**

– Od dawna wiele osób pytało mnie, czy wydam bloga w formie książki. Nie miałem takiego zamiaru, ostatecznie jednak postanowiłem historię Tobiaszka, która poruszyła setki, a może tysiące ludzkich serc, oddać fundacji. Każdy, kto będzie chciał kupić książkę, przyczyni się do budowania tego dzieła, które – jak głęboko wierzę – jest „sprawką” naszego małego górala.

Rozmawiała
Jolanta Ziobro

Taras widokowy i klasztorny ogród

W tym roku znów zmieni się otoczenie jednego z najpiękniejszych i najatrakcyjniejszych miejsc w naszym powiecie: ruin klasztoru karmelitańskiego na wzgórzu Mariemont w Zagórz. Jeszcze w czerwcu ruszy budowa tarasu widokowego na jednej z kościelnych wież oraz zostanie odtworzony przyklasztorny ogród. Wartość inwestycji opiewa na 1,3 mln zł.

Monumentalne ruiny XVIII-wiecznego późnobarokowego kościoła i klasztoru Karmelitów Bosych to jeden z nielicznych zachowanych klasztorów warownych w Polsce i na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wyjątkowej urody miejsce jest chętnie odwiedzane przez mieszkańców Zagorza, Sanoka i okolic oraz turystów zmierzających w Bieszczady. Frekwencja zwiększyła się jeszcze w ubiegłym roku, odkąd przy trakcie prowadzącym do klasztoru wybudowano drogę krzyżową, ze stacjami przygotowanymi przez bieszczadzkich artystów.

Próby ratowania zabytku podejmowane są przez władze samorządowe już od wielu lat. Obiekt jest w złym stanie technicznym o czym ostrzegają stosowne tabliczki. Kilka lat temu część



Platforma widokowa na klasztornej wieży będzie zapewne turystycznym hitem.

kościółta zabezpieczono w formie tzw. trwałej ruiny. W 2011 roku wyremontowano bramę główną i odbudowano część murów.

Na ten rok zaplanowano kolejny etap prac: budowę tarasu

widokowego w obrębie jednej z istniejących wież klasztornych oraz rewitalizację ogrodu. Wieża usytuowana będzie na wysokości 22 metrów. Z góry rozciąga się zapierający dech widok na dolinę

mistrz Ernest Nowak. Gospodarz nie ma wątpliwości, że w przyszłości będzie to jedna z największych atrakcji turystycznych gminy.

Przetarg na realizację zadania już rozstrzygnięto. Wygrała go firma „Tatry” z Myślenic, która ma na swoim koncie prace wykonywane m.in. na Wawelu. Roboty powinny ruszyć za dwa tygodnie.

Projekt przewiduje także „rewitalizację ogrodu klauzurowego”. – Zostaną posadzone rośliny, urządzone alejki, ustawione ławeczki – informuje nasz rozmówca. W ogrodzie znajdzie się miejsce m.in. dla starych odmian jabłoni, róż i różnych ziół, które niegdyś obowiązkowo uprawiali zakonnicy. Zostaną także przeprowadzone prace konserwatorskie murów w obrębie ogrodu i wieży.

Wartość całej inwestycji wynosi 1,3 mln zł, z czego 85 procent władze gminy pozyskały z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Prace zakończą się jesienią.

Jolanta Ziobro

Fasolki i Piksel w skansenie!

Organizatorzy Wielkiego Pikniku Rodzinnego, który zaplanowano na najbliższą niedzielę w skansenie, przygotowali mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych. W roli gwiazdy wystąpią śpiewające „Fasolki”, którym towarzyszyć będą znani i lubiani bohaterowie telewizyjnych programów „Budzik” i „Tik-Tak”: Krasnoludek Piksel, Ciotka Klotka, Krzys oraz Profesor Ciekawski.

Impreza rozpocznie się o godz. 15, a poprowadzi ją Maciej Gąsiorek, czyli Krasnoludek Piksel. Artystyczne prezentacje zainaugurują sanockie przedszkolaki, po których skansenowska scena zawładną Fasolkami (g.16.30). Ich przeboje – „Ogórek, ogórek” czy „Mydło, szczerka, pasta, zimna woda” – zna niemal każde dziecko w Polsce! Nie zabraknie interaktywnych zabaw z udziałem telewizyjnych bohaterów, dmuchanych zamków, trampolin, ścianki wspinaczkowej, pokazów sprzętu Policji, Straży Pożarnej i GOPR oraz swojskiego jada przygotowanego przez Koła Gospodyń Wiejskich. Z wyjątkowym koncertem wystąpią też sanoccy artyści, w wykonaniu których usłyszemy największe polskie przeboje.

Wstęp na piknik jest wolny, ale impreza ma szczytny cel.

Każda złotówka zebrana na pomoc podopiecznym Fundacji „Czas Nadziei”.

Na miejscu będzie można porozmawiać z jej założycielami oraz przedstawicielami DKMS – Bazy Dawców Komórek Macierzystych w Polsce, zarejestrować się jako dawca szpiku, a także kupić książkę „Czas Nadziei” (promowana będzie również podczas Bieszczadzkiego Lata z Książką na Rynku). Plany „fundatorów” sięgają znacznie dalej i obejmują uruchomienie w niedalekiej przyszłości gabinetu logopedycznego i rehabilitacyjnego oraz utworzenie grup wsparcia dla rodziców. Każdy, kto odwiedzi skansen w niedzielne popołudnie, będzie miał szansę pomóc w realizacji tych ambitnych zamierzeń. Podobno pogoda jest zamówiona „na bank”.

/joko/

Tylko dla twardzieli

Dwadzieścia kilometrów biegu w mokrym ubraniu i przy niskiej temperaturze. Dwadzieścia dwie przeszkody, niektóre pod napięciem. Potworne zmęczenie i momenty zwątpienia. Ale warto było, o czym przekonali się Marcin Langenfeld i Maciej Longawa, pierwsi sanocznicy uczestniczący w jednym z wyścigów Tough Mudder, który rozegrano w angielskim Kettering pod Londynem.

– W tym momencie zaczynał się survival, bo praktycznie cały dystans trzeba było biec w mokrym ubraniu, a temperatura powietrza

co liczyć, bo większość „przystanków” połączono z wodą. Niektóre dało się ominąć suchą stopą, choćby skacząc po ułożonych na wodzie klockach, ale wystarczył jeden niepewny krok i delikwent lądował na dnie płytkiego zbiornika. Było też wspinanie się na krzywe mury czy czołganie wąskimi korytarzami, do tego w połowie zanurzonymi. Ale clue programu stanowiły przeszkody z elementami podłączonymi do prądu o mocy 10 tys. wolt. Nic więc dziwnego, że przy każdej czekała karetka.

– Prąd stosowano zwłaszcza przy ostatnich przeszkodach, gdy biegliśmy już resztką sił. Gdy wówczas – na przykład czołgając się w płytkim basenie – człowiek zahaczał o zwisający kabel pod napięciem, to po takim „kopniaku” na moment wyłączało mu świadomość. Na szczęście było to bardziej bolesne niż groźne – mówi Longawa.

W nagrodę – piwo i banan

Finiszowali skrajnie wyczerpani, ale na sam koniec czekały ich jeszcze dwie niespodzianki. Najpierw tzw. Everest, czyli półokrągła wznosząca się ściana, na którą trzeba było wbiec jak najszybciej, a potem wspiąć się na jej krawędź, zwykle chwytając wyciągnięte ręce kolegów. A na mecie znów bliskie spotkanie z wysokim napięciem, czyli kable z prądem. Oczywiście można było ominąć taką przeszkodę – podobnie jak i wszystkie wcześniejsze, jeżeli ktoś chciał pokonać dystans „łajtowo” – tylko po co w takim razie byłoby lecieć aż do Anglii? Zwykłą przebieżkę na 20 km można sobie zrobić w Sanoku, nawet na stadionie...

– To była niesamowita przyгода z ogromną dawką adrenaliny. Nie będę ukrywał, miałem momenty kryzysowe, jednak nie poddałem się. Zaliczyłem wszystkie 22 przeszkody, choć może nie każdą idealnie technicznie. Jak choćby „małpi gaj”, który należało pokonać, podciągając się na rękach, jednak brać kawałki mi sił, dlatego brodziłem w wodzie. Sporo problemów sprawiło mi też wspinanie się po ostatnich, wysokich ścianach. No i ten prąd, którego porażenie sprawiło okropny, choć tylko chwilowy ból – opowiada Marcin.

– Ostatecznie całą czwórką pokonał dystans w około 2,5 godziny. Przyzwoity wynik – średnia wyniosła 4 godz. – choć najlepszy zawodnik uzyskał ponoć czas 1:40. Na mecie dostaliśmy piwo i banana, po czym na „oparach” adrenaliny wróciliśmy do swojej kwatery. Skutki wyścigu dały o sobie znać dopiero nazajutrz, gdy prawie nie byliśmy w stanie chodzić. A kości bolały jeszcze przez kilka dni, które spędziłem na zwiedzaniu Londynu – mówi Maciej, podsumowując wyjazd do Anglii.

Za rok Tough Mudder po raz pierwszy zawitać ma do Polski, ponoć rozegrany zostanie w okolicach Warszawy. Marcin i Maciej już rezerwują terminy, zachęcając też kolegów z klubu judo „Pantera”, więc w stolicy może nas reprezentować liczniejsza grupa. Być może zaliczą nawet dwa starty w sezonie, bo znów kusi ich kierunek brytyjski, choć tym razem chcieliby się wybrać do Szkocji. Survival w krainie znanej z filmu „Braveheart” – to byłoby coś extra!

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Choć wyścig to niewłaściwe słowo, bo nie ma w nim klasyfikacji ani zwycięzców. A może odwrotnie – zwycięzcą jest każdy, kto ukończy ten potworny bieg, wygrywając z samym sobą. Wprawdzie dystans krótszy od półmaratonu jest do pokonania nawet dla wielu amatorów, ale jego połączenie z przeszkodami, z których już pierwsza serwuje zimną kąpiel, powoduje ekstremalny wysiłek. Taki właśnie jest Tough Mudder (z ang. „ciężki, błotny przetań”), każdego roku organizowany w kilkudziesięciu miejscach na świecie, z frekwencją sięgającą miliona uczestników. Oraz szczytnym celem – wspieranie żołnierzy poszkodowanych podczas wojen.

Pół roku przygotowań

Marcin i Maciek – są szwagrami – dowiedzieli się o imprezie od znajomego z portalu budo.net.pl, który już wcześniej zażył tej przygody. Potem obejrżeli filmy na youtube.com, łąpiąc bakcyła. Zapadła decyzja – wiosną jedziemy do Anglii. Zawczasu opłacili start, wydając tylko po 65 funtów, a nie po 120, jak ci, którzy na start zdecydowali się w ostatniej chwili. Potem przyszedł czas na treningi kondycyjno-siłowe, bo przystąpienie do Tough Mudder bez odpowiedniej podbudowy graniczyłoby z szaleństwem.



W pokonaniu „Everestu” Marcinowi musieli pomagać koledzy – Maciek (po lewej) i Piotr ze Szczecina.

– Przygotowania do startu trwały pół roku. Głównie biegaliśmy interwały na stadionie, choć oczywiście nie tylko. Bardzo ważne były też ćwiczenia ogólnorozwojowe. I odpowiednie przygotowanie mentalne, bo taki dystans, do tego naszpikowany przeszkodami, to nie tylko wysiłek fizyczny... – mówi Maciek.

Na początek zimna kąpiel

Do Anglii wylecieli 2 maja. Po dwóch dniach pobytu w Londynie ruszyli do Kettering. A tam czekało już blisko 40 tysięcy osób,

które „falami” puszczano na trasę. Przed startem ludzie głośno grzeli się do walki, wcześniej jednak wszyscy musieli złożyć przysięgę, że będą sobie pomagać w trudnych momentach. Dlatego też sanocznicy cały czas biegli razem z dwoma innymi Polakami. Początek był stosunkowo łatwy, ale już po kilkuset metrach na śmiałków czekała pierwsza z 22 przeszkód, zaprojektowanych przez brytyjskie siły specjalne. Była to konstrukcja wypełniona wodą z lodem, którą musiało się pokonać z pełnym zanurzeniem.

wynosiła tylko 10 stopni. Musieliśmy pokonać kilka kilometrów, zanim ciało odpowiednio się rozgrzało, nie reagując szokiem na kolejne kąpiele – opowiada Langenfeld, który biegł z zainstalowaną na głowie kamerą (film można obejrzeć pod adresem youtube.com/watch?v=BbipDkV5RA).

Resztką sił do mety

Kolejne przeszkody okazywały się coraz trudniejsze, dlatego odcińki biegowe mogły stanowić formę odpoczynku. Jednak na choćby częściowe przeschnięcie nie było

W drodze

Ruszył Redyk Karpacki

11 maja z Rotbav w okolicach Braszowa z rumuńskiej Transylwanii wyruszyli w międzynarodową wędrowkę bacowie z krajów karpaccich. Trasę liczącą ok. 1200 kilometrów chcą pokonać do 14 września.

Na hali w Rotbav spotkali się ludzie, którym bliskie są Karpaty i kultura pasterska, by przy grze trombit, słowackich fujarek sąsiedzkich, ludowej rumuńskiej muzyce poświadczyć owce i rozpocząć wędrowkę. Bacowie: Piotr Kohut z Koniakowa (Polska), Cristian Suciu (Rumunia) i Vasile Hordilă (Rumunia) pożegnali się z rodzinami i ruszyli w drogę, którą kiedyś pokonywali ich przodkowie. Przejdą wraz z owcami historycznym szlakiem wędrowek wołoskich, łukiem Karpat, od Rumunii, przez Ukrainę, Polskę i Czechy. W czasie wędrowki będą do nich dołączać bacowie z Rumunii, Ukrainy, Czech, Słowacji i Polski, by im towarzyszyć na swoich ojcowiznach, gdzie prowadzą wypasy owiec.

Redyk będzie prowadzony w ponadnarodowej, archaicznej formie, owce powędrują w naturalnym, dziennym rytmie wypasu. Na trasie wędrowki mają się odbywać festiwale i lokalne imprezy, prezentujące tradycje pasterskie, występy kapel i zespołów, pokazy sztuki ludowej i rękodzieła, prezentacje tradycyjnych produktów. Jak dodaje starosta tatrzański Andrzej Gąsienica-Makowski, Redyk Karpacki jest pierwszą próbą zorganizowania imprezy przez wszystkie kraje karpaccie i jest to inicjatywa oddolna, wynikająca z potrzeby serca ludzi, którzy żyją w Karpatach. Projekt nie jest finansowany ze środków

państwowych ani unijnych. Jest realizowany na bazie porozumienia ponad 300 partnerów lokalnych na trasie Redyku: samorządów powiatowych, miejskich i gminnych, organizacji pozarządowych, mediów, a przede wszystkim pasterzy, którzy mimo różnic językowych potrafili się porozumieć na bazie języka pasterskiego, wspólnego dla wszystkich narodowości zamieszkujących Karpaty.

„Nasze życie jest drogą... wędrowką...” (Papież Franciszek)
W zgodzie z przyrodą i Panem Bogiem

– „Rozpoczęliśmy 11 maja w Rotbav historyczną wędrowkę pasterską przez Karpaty – śladami naszych przodków będziemy podążać szlakiem, który dał początek naszemu dzisiejszemu życiu w górach.

Kilkuletni czas przygotowań wielu ludzi dobiegł końca i zaowocował możliwością przystąpienia do realizacji projektu. Chciałbym Wam wszystkim razem i każdemu z osobna podziękować za wysiłek i chęć pomocy przy organizacji tego wydarzenia. Spotkania z ludźmi żyjącymi na co dzień w różnych regionach „łuku karpacciego” były dla mnie niezwykle cennym doświadczeniem. Wszystkim Wielki Boże Zapłać!

Mam nadzieję, że wszystko nad czym starannie wspólnie pracowaliśmy zwróci uwagę społeczną na problematykę regionów gór-



Wyruszyli z Rumunii, a 1 lipca będą już w Polsce, dokładnie w Wołosatem w Bieszczadach. O niezwykłym „Redyku Karpackim”, który zamierza pokonać 1.200-kilometrową trasę, głośno jest w europejskich mediach. Jako Sanok, mamy w tym swój wkład.

skich, a Redyk Karpacki przyczyni się do promocji działań, jakie podejmowane są przez nas – mieszkańców Karpat – z potrzeby duszy i serca.

Żyjemy w czasach, gdy człowiek jest coraz częściej oddzielany od przyrody, odrywany od tradycyjnych metod gospodarowania ziemią. Siły natury są postrzegane często jako niepokornie i niebezpieczne i kataklizmy. Tymczasem przyroda nie skrzywdzi człowieka, o ile nie spróbuje na siłę zmieniać jej naturalnego stanu i wprowadzać nieodpowiednich sposobów gospodarowania. Tradycyjna gospodarka ziemią w przypadku terenów karpaccich to przede wszystkim pasterstwo – ono odgry-

wa nie tylko pierwszorzędną rolę w zrównoważonym rozwoju terenów górskich, ale jest źródłem kultury społeczności w Karpatach.

Jeśli chcemy, by woda w potoku była czysta, musimy najpierw oczyścić jego źródło. I tak też w przypadku kultury góralskiej – regionalnej – aby oczyścić ten „potok” kultury – jakże często w dzisiejszych czasach przedstawianej i rozumianej w sposób czysto komercyjny – musimy oczyścić jej „źródło”, którym jest pasterstwo. Kultura góralska wymaga głębszego spojrzenia w tożsamość – nie wystarczy bowiem być ubranym w piękne stroje ludowe i świetnie prezentować się w obiektywie. Trzeba wracać do gazdowania na trudnej górskiej

ziemi, by nie stać się przebiegającym w stroju górala, lecz być prawdziwym mieszkańcem Karpat.

Redyk Karpacki jest apelem, aby wyjść z fałszu i przebiegania się, aby powalczycy o świat nadprzyrodzony, o duchowość góralszczyzny, o nasze tradycje i kulturę, o to, by zanurzyć się choć na chwilę w głębi świadomości, by zadumać się nad sensem życia w górach, w zgodzie z przyrodą i Panem Bogiem. Nadszedł czas odpowiadania na liczne zarzuty „sztuczności” górali w Karpatach. My – pasterze – bacowie, juhasi, owczarze, pasterki i czabani – w czasie swojej corocznej pracy podejmujemy wędrowkę z owcami – wędrowkę przez życie. Owce od zawsze towarzyszyły człowiekowi – żywiły i ubierały. Górale w Karpatach mają wielowiekową tradycję pasterską. Każdy prawdziwy góral powinien choć raz w roku iść w góry, zacerpnąć wody

ze źródła, by przetrwać w swej swobodzie, poznać pracę owczarską, zapachnieć owcami...

Wędrowką przez Karpaty składamy hołd naszym wołoskim przodkom, wskazując przy tym na tożsamość, która winna być chroniona i strzeżona – przede wszystkim przez nas samych. Godność pasterza wynika z jego świadomości własnej tożsamości w drodze. Nie dajmy się zwieść złudnemu wrażeniu skoku cywilizacyjnego, współczesności oferującej dobrobyt i długowieczność w zamian za zachwianie naszej duchowości. Świat nowoczesnych technologii jak najbardziej powinien być wykorzystywany przez nas, jednakże nie zapominajmy, że nasza siła tkwi w korzeniach pasterskich.

Niech Redyk Karpacki zwróci uwagę społeczną na wędrowkę człowieka przez życie, na jego relację z przyrodą, ze zwierzętami. Karpaty to nasz dom – chrońmy go i strzeżmy, pokażmy to, co w nas najlepsze, by każdy, kto u nas zagości, poczuł prawdziwe tradycje i kulturę.

Spotkajmy się na trasie Redyku Karpackiego – zapraszam do uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych przez partnerów Redyku. Z całego serca dziękuję wszystkim bez wyjątku za zaangażowanie się w realizację tego wydarzenia.

Z pasterskim pozdrowieniem
Piotr Kohut – Baca
Fundacja „Pasterstwo Transhumancyjne”

Kalendarz Redyku Karpackiego „Na pasterskim szlaku...” w województwie podkarpackim.

1 lipca – Wołosate – rozpoczęcie Redyku Karpackiego w Polsce – Msza na cerkiewisku w Wołosatem (godz. 10)
2 lipca – Camping Górna Wetlinka – Konferencja prasowa
6 lipca – Udział pasterzy w Targach Końskich w Lutowiskach
6-7 lipca – Na pasterskim szlaku – Targi Serów w Łupkowie, plener malarstwa z udziałem bieszczadzkiej artystów
10 lipca – Międzynarodowa Konferencja w Sanoku (Muzeum Budownictwa Ludowego)
opr. emes

68 lat temu pod siedzibą Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku zastrzelony został jego szef ppor. Tadeusz Sieradzki. Udanego zamachu dokonał Antoni Żubryd – były podwładny Sieradzkiego i dezertor z sanockiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, który później stworzył jeden z największych antykomunistycznych oddziałów partyzanckich operujących na terenie ówczesnego województwa rzeszowskiego. Los zetknął tych dwóch ludzi już po zakończeniu działań wojennych – jesienią 1944 roku. Czy znali się wcześniej? Nie wiadomo.

ANDRZEJ ROMANIAK

Tadeusz Sieradzki (ur. 19 XI 1922 r.) pochodził z Nowotańca – miejscowości, której część mieszkańców znana była, jeszcze przed wojną, z komuni-



Tadeusz Sieradzki (ze zbiorów IPN).

do służby w 40. pułku piechoty we Lwowie. We wrześniu 1939 roku Żubryd wraz z pułkiem wyruszył na wojnę – brał udział w obronie Warszawy i dostał się do niemieckiej niewoli. Po kilku tygodniach został zwolniony i powrócił do Sanoka.

Latem 1940 roku rozpoczęła się jego kilkumiesięczna współpraca z sowieckim wywiadem, zakończona w lutym 1941 roku aresztowaniem przez NKWD za odmowę dalszej pracy. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Żubryd zbiegł z więzienia i powrócił do Sanoku. Tu, w listopadzie tego samego roku, został aresztowany przez gestapo i 6 września 1943 roku skazany na karę śmierci. Uniknął jednak śmierci, uciekając z miejsca egzekucji. W grudniu 1943 roku powrócił do Sanoka. Ukrywając się przed po-

akty oskarżenia przeciwko volksdeutschom, konfidentom gestapo i członkom UPA z końca grudnia 1944 i maja 1945 roku).

Wiele wskazuje na to, że będąc funkcjonariuszem PUBP, Żubryd utrzymywał kontakt z nieujawnionymi członkami AK, których najwięcej ukrywało się w okolicach Jaćmierza i Bażanówki. Jednym z nich był Walerian Ciupka vel Nowostawski „Gdowski”, „Warda”, „Walererek” – ppor. AK, oficer broni w komendzie Obwodu AK Sanok. To właśnie z nim Żubryd spotkał się w maju 1945 roku na cmentarzu w Strachocinie, przekazując mu informację, że zwolnił z aresztu jego dwie aresztowane wcześniej siostry. Być może te kontakty z pokąskim podziemiem spowodowały, że Żubryd znalazł się w kręgu zainteresowania swoich kolegów z UB. Gdy pętla wokół niego zaczęła się coraz bardziej zaciskać, 8 czerwca 1945 roku ppor. Antoni Żubryd „opuścił samowolnie pracę” w sanockim PUBP, uwalniając przy okazji dwóch aresztantów z sanockiego więzienia przy ul. Kościuszki.

Zaraz po dezercji Żubryd udał się w okolice Bażanówki, pod opiekę znanych sobie, ukrywających się tam członków podziemia. Po paru dniach

wym WP w Rzeszowie i Jarosławiu. W pierwszej połowie maja 1945 roku Niemczyk, Broszczakowski i Duszczyk przyjechali na urlop do Jaćmierza i za namową „Wardy” zdezerterowali, przyłączając się do jego oddziału zbrojnego. W domu Niemczyka omówiono ostatnie szczegóły planowanego zamachu. „Warda” wydał swoim podkomendnym rozkaz, aby podczas akcji ubezpieczali Żubryda.

Późnym popołudniem Żubryd, „Lot”, „Bill” i „Wrzos” wyruszyli piechotą z Jaćmierza do Sanoka. Około godziny 21.30, po kilku godzinach marszu, dotarli – od strony Dąbrówki przez Glinice i Kiczury – do parku miejskiego. Wszyscy byli uzbrojeni w pistolety maszynowe. Około godz. 22 ruszyli ścieżką koło domów przy ul. Rymanowskiej za dom rodziny Gilewiczów, który stał (i stoi) naprzeciw Urzędowi Bezpieczeństwa przy ul. Sienkiewicza. Tam Żubryd rozdzielił ludzi „Wardy”, polecając im ubezpieczać go z trzech stron, a sam ukrył się w ogrodzie, zajmując dogodną miejscę z widokiem na bramę wejściową do budynku PUBP. Za plecami miał Broszczakow-



Antoni Żubryd (ze zbiorów IPN).

partyzanci, padły z pistoletu maszynowego Żubryda, który oddał je do wychodzącego z budynku PUBP Tadeusza Sieradzkiego. Strzały były celne – Tadeusz Sieradzki zginął na miejscu, a towarzyszący mu funkcjonariusz PUBP – starszy referent Zbigniew Grajek został lekko ranny. Nie jest więc prawdą, że zamach na Sieradzkiego był dziełem partyzantów z oddziału Antoniego Żubryda, bo taki oddział jeszcze wówczas nie istniał. Zamach ten przeprowadzili żołnierze Waleriana Ciupki-Nowostawskiego „Wardy” (za jego przyzwoleniem), a plan zamachu zyskał również akceptację

Zamach

stycznych przekonani. Również jego ojciec – Czesław – był komunistycznym działaczem. Poglądy ojca z pewnością miały wpływ na wybór drogi życiowej dokonany przez Tadeusza. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Nowotańcu naukę kontynuował w sanockim gimnazjum, gdzie w 1939 roku zdał tzw. małą maturę.

Podczas okupacji Tadeusz Sieradzki zaangażował się w lewicową konspirację. Był organizatorem komórki Polskiej Partii Robotniczej oraz komendantem Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej w Nowotańcu. Współpracował też z sowieckim oddziałem partyzanckim Leonida Berensztajna, który od wiosny 1944 roku operował w okolicach Sanoka. Podczas swojej działalności w partyzantce Tadeusz Sieradzki został nawet dwukrotnie ranny. Na początku sierpnia 1944 roku, po zajęciu Sanoka przez Armię Czerwoną, Tadeusz Sieradzki został sekretarzem Powiatowej Rady Narodowej, a w listopadzie tego roku złożył podanie z prośbą o przyjęcie do służby w Urzędzie Bezpieczeństwa – rekomendowany był przez Powiatowy Komitet PPR. Dość szybko, bo już 24 lutego 1945 roku Tadeusz Sieradzki został mianowany szefem sanockiego PUBP.

W tym samym czasie – jesienią 1944 r. – w sanockim PUBP pracę rozpoczął Antoni Żubryd (ur. 4 IX 1918 r. w Sanoku). Po ukończeniu sanockiej szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi, rozpoczął naukę w Szkole Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie, skąd skierowany go



Gmach Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku (ze zbiorów Muzeum Historycznego).

szukującymi go Niemcami dotrwał do lata 1944 roku. W aparacie bezpieczeństwa pracę rozpoczął jesienią tego samego roku.

Po początkowych wątpliwościach wokół okupacyjnej przeszłości Żubryda, 24 lutego 1945 roku szef WUBP w Rzeszowie por. Longin Kołarz zatwierdził Żubryda na stanowisko oficera śledczego PUBP w Sanoku. Rozkaz zatwierdzający Żubryda na tę funkcję był tym samym rozkazem, w którym Tadeusz Sieradzki został powołany na kierownika sanockiego PUBP. Jako funkcjonariusz UB Żubryd zajmował się głównie volksdeutschami, konfidentami gestapo i członkami UPA (zachowały się niektóre akta śledcze podpisane przez Żubryda m.in. protokoły przestęp-

skontaktował się we Wzdowie z nowym komendantem Obwodu AK, a właściwie kierownikiem komórki likwidacyjnej Obwodu AK Sanok Władysławem Dąbką „Wanda” i przedstawił mu plan likwidacji szefa PUBP w Sanoku Tadeusza Sieradzkiego. Plan zyskał akceptację.

15 czerwca 1945 roku wspomniany już Walerian Ciupka przyprowadził Antoniego Żubryda – ubranego w mundur wojskowy w stopniu podporucznika – do domu Edmunda Niemczyka „Lota” w Jaćmierzu, przynosząc kilka pistoletów maszynowych. U „Lota” ukrywali się wówczas dwaj jego koledzy: Wiktor Broszczakowski „Bill” i Bronisław Duszczyk „Wrzos”. Cała trójka od jesieni 1944 roku służyła w 8 pułku zapaso-

skiego, który zajął stanowisko w pobliżu szkoły św. Kingi (obecnie na tym miejscu stoi jeden z budynków sanockiego oddziału PGNiG), Niemczyk ośmianiał go od ulicy Słowackiego, a Duszczyk od ul. Rymanowskiej. W razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa mieli oni ostrzec Żubryda strzałami w powietrze, po czym wycofać się w stronę pobliskich torów kolejowych i wracać do Jaćmierza. Podobnie mieli postąpić po usłyszeniu strzałów od strony budynku UB.

I rzeczywiście, około godz. 23 usłyszeli serię z pistoletu maszynowego i wybuch granatu. Zgodnie z rozkazem wycofali się w kierunku torów i przez Dąbrówkę wrócili nad ranem do domu Niemczyka w Jaćmierzu. Te strzały, które usłyszeli

por. Władysława Dąbka „Wandy” – ostatniego komendanta Obwodu AK Sanok, który w tym czasie nadzorował rozwiązywanie jej struktur na terenie powiatu i jednocześnie formował siałkę DSZ. Antoni Żubryd był tylko pomysłodawcą i bezpośrednim wykonawcą zamachu na swojego byłego szefa.

Tadeusz Sieradzki został pochowany z honorami na sanockim cmentarzu przy ul. Matejki. Zachodzi pytanie, dlaczego zginął? Być może dlatego, że jako szef PUBP, pochodzący z tego terenu i znający wielu ludzi jeszcze z czasów okupacji, był szczególnie niebezpieczny dla trwających w konspiracji nieujawnionych członków podziemia antykomunistycznego. A może powody były całkiem inne? Jednak wszystkie te domysły są tylko spekulacjami.

Późniejsze losy Antoniego Żubryda są powszechnie znane. Pozostali uczestnicy zamachu: Edmund Niemczyk, Wiktor Broszczakowski i Bronisław Duszczyk, wkrótce po opisanym wydarzeniu wyjechali na Ziemię Odzyskaną, jednak i tam na ich trop wpadli funkcjonariusze UB. Aresztowano ich latem i jesienią 1950 roku. 23 listopada 1950 roku, wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Sanoku, Edmund Niemczyk i Wiktor Broszczakowski zostali skazani na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na 15 lat więzienia, natomiast Bronisław Duszczyk otrzymał karę 7 lat więzienia. Wszyscy wyszli na wolność w czerwcu 1955 roku. W 1992 roku wyroki na nich wydane zostały unieważnione.



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa
OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie 2-piętrowe 100 m², 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.
 ★ Kawalerkę 27,48 m², Posada, tel. 511-29-25-14 (wieczorem).
 ★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej 12/20, cena do uzgodnienia, tel. 661-19-28-70.
 ★ Mieszkanie własnościowe 53 m², 3-pokojowe (I piętro), własne co – gaz ziemny, w Lesku, cena do negocjacji, tel. 603-45-80-58.
 ★ Mieszkanie 62 m² (parter), na osiedlu Błonie, 792-91-01-23.
 ★ Mieszkanie 55 m² (II piętro), po remoncie, w centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.
 ★ Ładne, nowe mieszkanie 73 m², w Krakowie, ul. Zakrzowiecka, blisko centrum, ładna okolica, możliwość zamiany na mieszkanie w Sanoku, tel. 692-13-14-96.
 ★ Szeregówkę 120 m², działka 3,5 a, ogródek, miejsce pod garaż, obrzeża Sanoka, tel. 601-94-49-42.

★ Dom w Sanoku przy ul. Głowackiego, tel. 13-463-86-15.
 ★ Nowy dom w Olchowcach, tel. 500-21-23-45.
 ★ Dom do remontu na 15 a uzbrojonej działce, w Sanoku, tel. 13-464-17-22 lub 662-35-04-10.
 ★ Garaż wypasiony – murowany, w segmencie garażowym, przy ul. Kościelnej, Posada, cena 26.000 zł, tel. 602-76-04-18.
 ★ Działkę 10 a, tel. 518-65-36-48 lub 13-464-40-73.
 ★ Działkę budowlaną 19 a, w Sanoku, Dąbrówka, przy ul. Mokrej, cena 6.100 zł/a, tel. 13-464-73-32.
 ★ Działki budowlane 9-46 a, w Sanoku, tel. 530-19-28-00.
 ★ Działkę budowlaną 18 a, Sanok – Dąbrówka, cena 4.000 zł/a, tel. 13-463-59-33.
 ★ Działkę 59 a, tel. 790-69-32-49.

**Posiadam
do wynajęcia**

★ Umeblowaną kawalerkę do zamieszkania od zaraz, całkowity koszt wynajmu 800 zł miesięcznie, tel. 507-19-78-53.

★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), przy ul. Ketlinga, tel. 691-51-58-05 (po 16).
 ★ Umeblowaną kawalerkę, tel. 726-43-65-98.
 ★ Dom jednorodzinny, w centrum Sanoka, od lipca, tel. 609-40-92-89 lub 663-30-00-41.
 ★ Dwa pokoje z kuchnią i łazienką dla czterech osób, tel. 13-463-36-96, lub 664-49-58-98.
 ★ Pokój, tel. 604-47-14-93.
 ★ Pomieszczenie dla jednej osoby, tel. 13-463-33-92.
 ★ Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
 ★ Lokal handlowy 46 m² (I piętro), Galeria Arkadia, tel. 793-97-32-50.
 ★ Lokal 37 m² (parter) oraz lokal 162 m² (piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
 ★ Biura i magazyny – niska cena, dobra lokalizacja, Sanok, ul. Bema 5, tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.

★ Garaż murowany w centrum Sanoka, od zaraz, tel. 723-66-22-36.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Gofla 1.6 benzyna + gaz (1988), stan dobry, cena 3.000 zł do negocjacji, tel. 13-467-53-39.

RÓŻNE

Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ Wełnę mineralną Knauf gr. 200 mm, cena za rolkę 70 zł, w rolce 6 m², tel. 506-74-77-83.
 ★ Meble sklepowe, tel. 606-97-41-16.

PRACA

Zatrudnię

★ Opiekunki, Niemcy, wymagany j. niemiecki, tel. 530-55-50-15.

★ Przyjmę ucznia na praktykę w zawodzie fryzjer, tel. 721-05-95-69.

★ Przyjmę uczniów na praktykę w zawodzie fryzjer, tel. 13-464-14-70.

★ Apteka w Sanoku zatrudni magistra farmacji, technika farmacji po stażu, zgłoszenia przysyłać na e-mail: aptekasanok@gmail.com

★ Przyjmę uczennicę na praktykę w sklepie odzieżowym, zwracam koszty dojazdu, tel. 795-51-54-61.

★ Firma Ciarko w Sanoku poszukuje osoby na stanowisko kierownik działu blacharnia. Wymagania: wykształcenie min. średnie techniczne, doświadczenie zawodowe w kierowaniu zespołem pracowniczym, znajomość systemu zarządzania jakością ISO 9001, dyspozycyjność, obsługa komputera, mile widziana znajomość języka angielskiego. Oferty prosimy składać w siedzibie firmy Ciarko, ul. Okulickiego 10, tel. 13-465-35-00, sekretariat@ciarko.pl

★ Kucharza/kę do restauracji w Sanoku, tel. 608-39-87-71 (10-17).

★ Pracowników na stanowisko przedstawiciel – DRB Centrum Odszkodowań Sp. z o.o. Oddział w Sanoku, ul. Kościuszki 58, tel. 537-00-03-03, e-mail: drb.sanok@wp.pl

★ Do prac dociepleniowych, okolice Warszawy, tel. 509-77-56-67.

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia trawy, tel. 608-89-09-68.

ZGUBY

Zgubiono

★ Legitymację o numerze albumu 34067, Sylwia Kurek WSPiA Rzeszów.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

HART-MET
PRODUCENT SIATKI OGRODZENIOWEJ
ARTYKUŁY METALOWE
 ul. Sienkiewicza 7
 13-46-44-607
 ul. Okulickiego (targowica)
 13-46-38-597

ODWODNIENIA, DRENAŻE, IZOLACJE, OCIEPLENIA FUNDAMENTÓW, KANALIZACJA DESZCZOWA I SANITARNIA. KONKURENCYJNE CENY BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA TEL. 888112405.

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

RATY! Garaże blaszane – wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów **RATY!**
 Dowóz, montaż gratis-cały kraj!
 Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
 512-245-075, 696-753-588 www.robstol.pl

POTRZEBUJESZ SZYBKO GOTÓWKI?
Provident Polska S.A.
 tel. 600 400 288 (opłata wg taryfy operatora).

Usługi wysokościowe
 – malowanie elewacji i dachów
 – wycinka drzew
 tel. 724-401-764

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
 tel. 600-830-854

USŁUGI INSTALACYJNE
 ELEKTRYKA, HYDRAULIKA, KOLEKTORY SŁONECZNE
 ELEKTRO-EKO
 TEL. 721-856-072

MAŁOWANIE DACHÓW OD 5-10 Zł m². BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA. TEL. 888-112-405

Wykończenia wnętrz
 malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
 tel. 694-094-426

Szybka pożyczka do 5000 zł!
 Równe raty, bez ukrytych opłat.
 Provident Polska S.A. tel. 600 400 288 (opłata wg taryfy operatora)

„SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
 PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
 38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
 tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ SPOŁECZNY
 Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek – najlepsza inwestycja
ZOSTAŃ KOWALEM WŁASNEGO LOSU 40 000 zł NA START
 NIE TYLKO NA KUŹNIE
 Projekt: „WSPARCIE MŁODYCH PRZEDSIĘBIORCÓW NA STARCIE”
 Program Operacyjny Kapitał Ludzki
 Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
 Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia
 Zapraszamy do udziału w projekcie osoby:
 zamierzające prowadzić działalność gospodarczą na terenie województwa podkarpackiego
 bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
 zamieszkujące na terenie powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
 młode (od 18 do 25 roku życia)
Oferujemy:
 bezpłatne szkolenia i doradztwo
 bezpłatną dotację w wysokości do 40 000 zł
 wsparcie pomostowe (1 500 zł wypłacane przez 6 miesięcy)
NABÓR DO PROJEKTU: CZERWIEC 2013 R. - CZERWIEC 2014 R. UDIŁAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY
 Szczegóły w Biurze oraz na stronie internetowej projektu www.barr-ustrzyki.pl/wsparcie_mlodych
BIURO PROJEKTU
 Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
 ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dołe
 tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47
 www.barr-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
 poniedziałek – piątek 7:30 – 15:30

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 13-463-20-09

DRZWI Z DREWNA
 zewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „jaluzje” do domów, bloków na każdy wymiar pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
 tel. 13-466-41-61, 501 160 450
 www.nadolany.strefa.pl

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:
 • JĘZYK ANGIELSKI
 • JĘZYK NIEMIECKI
 • JĘZYK ROSYJSKI
 dla dzieci od 5 lat, młodzieży i DOROSŁYCH
Stróżowska Jana Pawła II SP nr 2 dla uczniów SP 2
 różne poziomy, nieduże grupy, kompetentni lektorzy
 setki kandydatów do FCE/CAE, także Zertifikat Deutsch
 przygotowanie do matury i egzaminów gimnazjalnych
 raty, zniżki rodzinne i za naukę kilku języków
 przestronne sale, bezpłatny parking, łatwy dojazd
Szczegóły i zapisy: poczta@8plus.pl www.8plus.pl
Telefony w dni robocze: 13 46 37 225 603 378 735

NEOBUS
 Regularne połączenia ekspresowe
Sanok, Lesko, Polańczyk
NOWE POŁĄCZENIA
Warszawa Kraków RDA Kraków-Balice Katowice Wrocław
 WiFi 230V
WWW.NEOBUS.PL
 REZERWACJA I INFORMACJA 888 20 22 22, 17 27 60 195

ikaro Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ**

**OBSŁUGA FIRM
POD WZGLĘDEM:**
– Księgowym – Podatkowym
– Ubezpieczeń społecznych
– Inne
Biuro Obsługi Firm „HOFFMAN” SP. J.
Sanok, ul. Targowa 257
tel. 661-925-244

KREDYT
NOWE KREDYTY
– 20.000 zł na dowód
– konsolidacja do 300.000 zł
na 150 m-cy
– kredyty bez BiK i KRK
Sanok, Jagiellońska 60 (przed raturą)
tel. 13-46-430-16, 604-922-072

**Centrum
szkolenia
kierowców**
„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00

Złatwiamy za kursanta
wszystkie formalności
w Starostwie Powiatowym.

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)

tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

KPM SERWIS
Konrad Mieczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziwa 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX
BANER
18 ZŁ/M²
WWW.GFX.SANOK.PL

**OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**
Okno typowe 1500x1500 mm, PVC białe, profil 5-komorowy
430 zł netto
Moskitiery okienne i drzwiowe białe i kolorowe
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPRZET
WWW.TST.SANOK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• KLIŃCE
Dostawa na telefon
691 528 001
GRATIS TRANSPORT!

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
10 czerwca (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Wydrzyński
w godz. 16-17
13 czerwca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Maciej Bluj
w godz. 17-18

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zagórze „POD KLASZTOREM-IV” oraz przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko
Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z dnia 12 czerwca 2012 r. poz. 647 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. Nr 199, poz. 1227, z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Zagórze w dniu 25 października 2012 r. Uchwały Nr XXXIV/220/2012 o przystąpieniu do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego miasta Zagórze „POD KLASZTOREM-IV”, obejmującego obszar zgodny z załącznikiem graficznym do ww. uchwały oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. planu. Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące przedmiotowego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórze, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórze w terminie do dnia 24 czerwca 2013 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków będzie Burmistrz Miasta i Gminy Zagórze. Wnioski złożone po upływie terminu określonego w ogłoszeniu pozostawia się bez rozpatrzenia.
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórze

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
7 czerwca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni przewodniczący
Robert Pieszczoł
w godz. 12-14
14 czerwca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Marian Czubek
w godz. 12-14

Baumit FlexTop

**Promocja
Dam pacer
lub nakolanniki**

Baumit FlexTop
Wysokoelastyczna zaprawa klejowa do płytek
25 kg

Teraz kupując dwa worki wysokoelastycznej zaprawy klejowej **Baumit FlexTop**, otrzymasz pacer zębaty lub nakolanniki gratis!

baumit.com

Promocja trwa do 31.05.2013 r. lub do wyczerpania zapasów, tylko u wybranych Partnerów Handlowych Baumit.
Regulamin promocji dostępny jest w siedzibie Baumit i na stronie www.baumit.pl

Tu znajdziesz produkty promocyjne:
Sanok ul. Kopernika 10

ehi

Srebro dla „Dwójki” Wędkarstwo czeka na głowatkę

Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej nr 2 wywalczyła srebrny medal w finale II Turnieju Piłkarskiego „Łukacijewska Cup 2013”. Wszystkie możliwe nagrody indywidualne zdobyła Karolina Matuszek.

Eliminacje w Trepczy „Dwójka” wygrała z kompletem punktów, ale w półfinałach na własnym boisku miała taki sam bilans jak Pobjedno, wyprzedzając je zaledwie 1 bramką. Dlatego też występ w finale był wielką niewiadomą, tymczasem już w fazie grupowej podopieczne Wojciecha Mermera wysoko wygrały wszystkie mecze: 6-1 z ZS3 Nisko oraz po 3-0 z Radymnem i Pustkowem. Znacznie więcej walki przyniósł mecz półfinałowy z Cieszacinem Wielkim, zakończony wynikiem 3-2. Niestety, kres zwycięskiej passy nastąpił w pojedynku o złoto, który zawodniczki SP2 przegrały 2-5 z Kamieniem.

Wicemistrzyni województwa odebrały puchar i medale z rąk europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej, otrzymały też stroje sportowe i piłki. Grad nagród indywidualnych spłynął na Karolinę Matuszek, która nie tylko została najsukuteczniejszą piłkarką (15 bramek) i najlepszą zawodniczką,



Drużyna SP2. Od lewej: Wojciech Mermer, Klaudia Lorenc, Julia Lassota, Aneta Kopczyk, Gabriela Zajac, Patrycja Dymińska, Gabriela Langenfeld, Weronika Zubel i Karolina Matuszek.

ale także najbardziej wartościowym uczestnikiem turnieju bez podziału na płeć.

W kategorii dziewcząt nasz powiat reprezentowały również piłkarki ZS Trepcza, jednak bez powodzenia. Zdobyły tylko 1 punkt po remisie 1-1 z Jaśliskami (pozostałe wyniki: 1-3 z Cieszacinem i 0-3 z Kamieniem), zajmując ostatnie miejsce w grupie.

Wśród chłopców także mieliśmy dwie drużyny. O ile jednak Besko pokonało tylko 2-0 Władycze (ponadto 0-3 z SP1

Przeworsk i 0-5 z SMS Mielec), zajmując 3. miejsce w grupie, to nieco lepiej poszło piłkarzom SP4. Zwycięstwa 2-1 z PSP7 Stalowa Wola i 2-0 z Krościenkiem (była też porażka 1-2 z SP5 Dębica) dały zawodnikom Maciejowi Bukłada 2. miejsce i awans do ćwierćfinału. W tej fazie turnieju nie dali jednak rady ekipie SP16 Rzeszów, przegrywając 0-2.

Chcę grać jak Messi

Rozmowa z Karoliną Matuszek, MVP finału turnieju „Łukacijewska Cup 2013”

*** Bardzo jesteś rozczarowana po porażce w meczu finałowym?**
– Trochę tak, choć trzeba przyznać, że rywarki były lepsze. Rozpoczęłyśmy dobrze, obejmując prowadzenie, potem udało się doprowadzić do remisu, ale końcówka zdecydowanie należała do Kamienia. Mimo wszystko tytuł wicemistrzowski w stawce 72 drużyn, które uczestniczyły w turnieju, to i tak wielki sukces.
*** Indywidualnie nie miałaś jednak równych sobie, o czym świadczą wszystkie nagrody indywidualne...**



– Z 17 bramek dla naszej drużyny ja zdobyłam 15 – m.in. obydwie w meczu finałowym – co dało mi tytuł królowej strzelczyń. Otrzymałam też tytuły najlepszej zawodniczki oraz najlepszego uczestnika całego turnieju. Nagrodami były m.in. statuetki oraz kilka piłek, w tym jedna z autografem Jerzego Dudka.

*** Laur indywidualny przypadł ci też podczas niedawnego półfinału Mistrzostw Polski Kadr Wojewódzkiego Roczniaka 2000, który rozegrano w Puławach koło Lublina. Tam także strzelałaś kluczowe bramki...**

– Tak, wygrałyśmy ten turniej i w najbliższy weekend jedziemy

do Kępna pod Opolem na finał Mistrzostw Polski. Obok mnie w kadrze zagra też Kinga Niżnik, z którą na co dzień ćwiczę w Gminnej Szkółce Piłkarskiej w Trepczy. Naszymi rywalkami będą zawodniczki z okręgu wielkopolskiego. Nic o nich nie wiemy, ale damy z siebie wszystko, by zdobyć złoty medal.

*** Od kiedy trenujesz piłkę nożną?**
– Zaczęłam w drugiej klasie podstawówki od rozgrywek o Puchar Tymbaru, potem trafiłam do GSP Trepcza pod skrzydła trenera Mariusza Sumary. Oczywiście często kopię też piłkę wraz z kolegami na boisku w Stróżach Małych, gdzie mieszkam. Jak mi idzie gra z chłopakami? Daję radę!

*** Wiążeś swoją przyszłość z futbolem?**

– Tak, bardzo chciałabym być zawodową piłkarką. Grać tak jak Leo Messi – to moje marzenie.

Szkoły blisko mety

Sport szkolny coraz bliżej finiszu. Szachiści I LO zagraли w finale krajowym, a na niższym szczeblu walkę kończyły piłkarskie drużyny chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych i dziewcząt z podstawówek. Natomiast awans do dalszych zmagani uzyskały nasze ekipy w sztafetach rozstawnych i zawodach „Baw się z nami”.

Ogólnopolska Licealiada w szachach drużynowych rozegrana została w solińskim ośrodku „Jawor”. W stawce 25 drużyn reprezentacja I LO zajęła 18. miejsce z dorobkiem 10 punktów. Najwyżej indywidualnie uplasowała się Angelika Władysław, sklasyfikowana na 14. pozycji. Obok niej skład drużyny I LO tworzyli: Rafał Pałacki, Karol Zajac i Patryk Wojtowicz. Opiekunem zespołu był Marek Materniak.

Uczniowie I LO okazali się najlepszymi w powiatowym turnieju piłki nożnej na „Orliku” przy ZS 2. Tradycyjnie był to jedyny szczebel ponadgimnazjalnej rywalizacji futbolistów. W finale „Jedyńka”, prowadzona przez Dariusza Gaździkę, nie dała szans „Budowlance”, a 3. miejsce zajęła drużyna ZS 3 po zwycięstwie nad II LO.

Komplet wyników. Gr. A: ZS2 – ZS3 0-2, ZS2 – ZS4 0-0, ZS3 – ZS4 0-0. Gr. B: II LO – ZS1 2-1, I LO – ZS5 2-0, II LO – I LO 2-1, ZS1 – ZS5 0-5, II LO – ZS5 1-1, I LO – ZS1 3-0. Półfinały: ZS3 – I LO 0-0 (k. 3-4), ZS4 – II LO 2-0. Mecz o 3. miejsce: ZS3 – II LO 2-0. Finał: ZS4 – I LO 0-3.

Piłkarki z Trepczy wystąpiły w finale wojewódzkim Coca-Cola Cup. Niestety, nie poszło im tak dobrze, jak podczas wygranych trzech rund eliminacyjnych. Podopieczne Mariusza Sumary wywalczyły tylko jeden remis. Mimo wszystko udział w finale to duży sukces. Skład drużyny tworzyły: Oliwia Przystasz, Aleksandra Kilar, Magdalena Kamińska, Dominika Polańska, Sabina Saj, Patrycja Płoska, Aleksandra Kątska, Marta Wandrowska, Natalia Płoska i Karolina Skubisz.

Finał wojewódzki sztafet rozstawnych przyniósł nam 5 medali. Wśród dziewcząt czołowe miejsca zajęły ekipy SP4. Pierwsza uzyskała czas 56,43, druga 1.00,13. Ich szkolni koledzy byli najlepsi wśród chłopców (55,14). Zwycięzcy przeszli do finału krajowego. Wśród gimnazjalistek 2. miejsce z czasem 53,25 zajęła sztafeta 4x100 m G4 (Karolina Warchałowska, Karolina Gefert, Dominika Janik, Daria Zimoń), a 4. sztafeta szwedzka (Kamila Rachwalska, Oliwia Zaniewicz, Karolina Tomaszewska, Marzena Rajter; opiekun Marcin Zapał). W kat. szkół średnich 2. pozycja z czasem 53,43 dziewcząt z II LO (Martyna Adamiak, Martyna Bieler, Maria Podkaliczka, Angelika Faka; opiekun Grzegorz Pastuszek).

Powiatowe zawody „Baw się z nami” rozegrano na „Orliku” przy SP1. Gospodarze musieli uznać wyższość SP4, która wygrała 6 z 7 konkurencji, gromadząc 30 pkt. „Jedyńka” zajęła 2. miejsce (26), na 3. Czaszyn (18). Zwycięski zespół uzyskał awans do zawodów rejonowych. Jego opiekunami byli Robert Ćwikła i Ryszard Długosz.

W ostatni weekend rozegrano aż pięć imprez wędkarskich. Na pierwszy wysunął się III Bieszczadzki Puchar Głowatki, podczas którego łowiło 30 osób, a zwyciężył Antoni Dziok z Zagórza. Ponadto koła nr 1 i 2 miały mistrzostwa muchowe i spławikowe, było też spinningowe Grand Prix okręgu oraz Zawody na Dzień Dziecka.

Puchar Głowatki rozegrany został na Sanie od Postołowa do Sanoka. Zawody organizowało koło z Zagórza, którego członkowie stanowili większość uczestników, zajmując siedem czołowych miejsc. Impreza miała charakter ogólnopolski, gdyż oprócz reprezentantów sąsiednich miejscowości (Sanok, Lesko, Rymanów) przyjechali też wędkarze z Krakowa i Lublina. Rywalizowano podczas dwóch tur, a o zwycięstwie decydowała najdłuższa ryba. Łowiono metodami muchową i spinningową, głównie pstrągi, choć bywały też lipienie, którym skończył się okres ochronny. Głowacica znów nie padła, mimo że jej wymiar obniżono do 50 cm. Zatem wędkarstwo, które od początku jest nagrodą za pierwszą rybę tego gatunku, musi jeszcze poczekać na odbiór.

Klasyfikacja zawodów ustalona została już po pierwszej turze, którą Dziok wygrał pstrągiem na 47,4 cm. Kolejne miejsca zajęli Bogumił Pasztor (46,8) i Tomasz Bańczak (45). O ile dwaj pierwsi

następnego dnia już nie poprawili swoich wyników, to trzeci podciągnął się na 46 cm.

– Od pierwszej edycji przymierzam się do startu w Pucharze Głowatki, ale zawsze coś mi wypadło. Zadebiutowałem dopiero teraz, od razu zwycięstwem. Łowiłem na suchą muchę, a pstrąga skusiłem na przynętę typu „match brown”. W ogóle łowiliśmy duże ryby, było sporo sztuk mierzących po-



Za wygraną Antoni Dziok otrzymał imponującą statuetkę głowatki.

Trzy tygodnie po mistrzostwach spławikowych koło nr 1 rozegrało muchowe. W pierwszej turze wędkarze łowili na Zalewie Myczkowieckim, punktując tylko pstrągami, potem na Sanie, gdzie brały też lipienie. Na podium stanęło dwóch byłych mistrzów Polski – wygrał Robert Woźny (5 i 11 ryb), a brąz zdobył Bogdan Lisiewski (2 i 8). Przewodził ich prowadzący na półmetku zawodów Dariusz Maciuba (6 i 7). Jedynym juniorem był Patryk Daniło, który w obu turach złowił po 2 ryby, sięgając po tytuł.

Wędkarze z „Dwójki” dopiero w czerwcu rozpoczęli własny sezon, tradycyjnie mistrzostwami

spławikowymi. Na stawie w Hłomczy najlepszy okazał się Piotr Sołtyś, łowiąc 125 ryb, ważących ponad 4,5 kg. Miejsce 2. zajął Krystyn Szwyd (3,28 kg), 3. Władysław Sołtyś (2,83). Startowało też dwóch juniorów, wygrał Patryk Lisowski przed Łukaszem Hydzykiem. – O wynikach decydowało utrzymanie ryb w łowisku. Brała głównie drobnica – płotki, leszczyki i krapie – powiedział P. Sołtyś.

Kolejne zawody spinningowego Grand Prix Okręgu rozegrano na Zalewie Solińskim w Rajskim. Łowiąc 3 okonie miejsce 4. zajął Piotr Bałda z „Jedyńki”, dzięki czemu utrzymał pozycję wicelidera. Prowa-

dujący po trzech rundach Paweł Kuzio z „Dwójki” tym razem nie punktował, efektem spadku na 4. lokatę. Na czoło klasyfikacji wysunął się zwycięzca, Tomasz Podkul z Jasła.

Zawody z okazji Dnia Dziecka tradycyjnie zorganizowało koło nr 1 na stawie w Hłomczy. Tym razem dominowali młodzi wędkarze z SP1, bowiem indywidualnie wygrał Patryk Rycyk, do zwycięstwa prowadząc też swój zespół (skład uzupełniali Karolina Dżugan i Łukasz Michalczak). Kolejne miejsca: drużynowo – 2. Zagórz, 3. Trepcza, indywidualnie – Damian Bartkowski (Trepcza), 3. Kacper Get (Zagórz).

Skoki na brąz

Lekkoatleci Komunalnych pierwszy raz w sezonie pojechali do Stalowej Woli, gdzie rozegrano Mistrzostwa Województwa Młodzików. Brązowe medale zdobyły Karolina Gefert i Kamila Rachwalska.



Kamila Rachwalska w akcji.

Obydwie zawodniczki trenera Ryszarda Długosza startowały w konkurencjach skokowych. Gefert zajęła 3. miejsce w dal, uzyskując wynik 4,63 metra, natomiast Rachwalska wzwyż z rezultatem 145 cm. Ta pierwsza uplasowała się także tuż za podium w biegu na 110 m przez płotki (czas 17.05) oraz była 9. na 600 m. Do medalu niewiele zabrakło również Patrycji Nycz, ostatecznie 4. na 300 m z wynikiem 44,60 (rekord życiowy). Podobnie jak Gefert, trzy razy w czołowej dziesiątce plasowała się Daria Zimoń – 6. na 100 m ppł oraz 7. w dal i w pchnięciu kulą. Wykaz wysokich lokat uzupełniły: 6. miejsce Marzeny Rajter na 300 m i 9. Edyty Woźniak w dal.

Przy okazji mistrzostw rozegrano mityng dla starszych grup wiekowych. Jako jedyny z Komunalnych zwycięstwo odniósł Konrad Baryła, najszybszy na 110 m ppł z czasem 17,64. Był również 5. w biegu na 100 m. Medalowe pozycje wywalczyły także: w skoku w dal Angelika Faka (4,97), a na 100 m Martyna Bieler (13,36), przypadły im 3. lokaty. Ponadto Sylwia Rajter była 6. w biegu na 400 m.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: Siarka Tarnobrzeg – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-2 (2-0); Adamiak 2 (72, 85). Igloopol Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-0 (0-0). Juniorzy młodszy: Siarka Tarnobrzeg – Ekoball Geo-Eko Sanok 4-2 (0-2); Zajdel 2 (17, 40). Igloopol Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 1-1 (0-1); samobójcza (16). Trampkarze starsi: Igloopol Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-1 (0-0); Hydzyk (46). Trampkarze młodszy: Igloopol Dębica – Ekoball Geo-Eko Sanok 4-0 (3-0). Młodzicy starsi: Stal Rzeszów – Ekoball Geo-Eko Sanok 5-0 (3-0). Młodzicy młodszy: Stal Rzeszów – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-0 (0-0).

Szybki Fedak

Grzegorz Fedak zaliczył bardzo udany start na dystansie 10,6 km podczas II Biegu w Hołdzie Królowi Kazimierzowi, który rozegrano w Ropczycach.

Nasz zawodnik finiszował z czasem 38,40, co dało mu 4. miejsce generalnie na blisko 70 osób oraz 2. w kategorii wiekowej 30-39 lat (11 biegaczy). Trudna, górską trasę składała się z 2 pętli po obrzeżach miasteczka. – Biegło mi się bardzo dobrze, wysiłek nie był duży, nawet przy biegu pod górę zachowałem dużo sił na mocny finisz – powiedział Fedak.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Słabeusze nie tacy słabi

STAL INSTAL-BUD SANOK – CHEŁMIANKA CHEŁM 2-2 (1-1)

1-0 Niemczyk (31.), 1-1 Wójcik (40.), 2-1 Góra (52.), 2-2 Gregorowicz (73).

STAL: Krzanowski 5 – Pluskwik 5, Kokoć 6, Łuczka 6 (90. Adamiak), Steliga 5 – Niemczyk 6, Kuzicki 6, Tabisz 5, Poliniewicz 4 (72. Faka), Lorenc 5 (62. Sobolak) – Góra 5.

Goście rozpoczęli mecz z wielkim zaangażowaniem, nie dając się zepchnąć do defensywy. Presing, jaki zastosowali od 1 minuty, nie pozwalał gospodarzom na konstruowanie groźnych akcji. Pierwszą z nich w 17. min przeprowadził Daniel Góra, szkoda, że próbował wejść między dwóch obrońców rywala, mając na wolnej pozycji Damiana Niemczyka. Dwie minuty później piłka po głowce Piotra Łuczki przeszła tuż nad poprzeczką bramki gości. W 31. min padł gol godny miejsca w programie „Na stadionach świata”. Z 23 m strzelił „z niczego” Damian Niemczyk, a piłka wylądowała w samym „okienku” bramki Pawła Szokaluka. Po zdobyciu bramki rozluźnili grę zadowoleni z prowadzenia sanoczanie. Tymczasem goście, walczący non stop na sto procent możliwości, ograli zagubionych obrońców Stali i Piotr Wójcik nie miał żadnych problemów, aby umieścić piłkę w siatce.

Po przerwie znakomite podanie Konrada Steligi z 40 metra prosto na głowę Góry pozwoliło gospodarzom cieszyć się po raz drugi z prowadzenia. Gol dodatkowo zmobilizował piłkarzy Chełmianki, którzy wykorzystując błędy w obronie gospodarzy, w 73. min doprowadzili do wyrównania. W ostatnim kwadransie obydwa zespoły wal-



Sebastian Sobolak w walce o piłkę i to z kim? Z samym Brazylijczykiem Sergio Batatą Santosem, filarem defensywy Chełmianki.

czyli o przechylenie szali na swoją stronę, ale efektem tej walki był jedynie złamany nos Piotra Łuczki, po bezpardonowym ataku jednego z piłkarzy z Chełma. To jest największa strata, jakiej doznali w tym meczu stalowcy, zwłaszcza że gra w obronie nie jest ich najmocniejszą stroną.



Piotr Krzanowski, bramkarz Stali: – Narzekamy na zbyt długą passę bez zwycięstwa, na co składa się wiele czynników m.in. nastawienie psychiczne zawodników. Jedno mogę zapewnić: wychodzimy na boisko naprawdę po to, aby wygrać. Inna rzecz, że ostatnio nie gramy dobrze. Popołniamy zbyt dużo błędów indywidualnych, zwłaszcza w obronie, których konsekwencją są tracone bramki. Boję się, że bez Piotra Łuczki może być jeszcze gorzej.

Lubię takie filmowe bramki

Trzy pytania do Damiana Niemczyka, czołowego strzelca III ligi;



*** Nie wygranie tego meczu powinna Ci zrekompensować przepiękna bramka, którą zdobyłeś w 31 minucie. Takich goli nie ogląda się zbyt często nawet na boiskach ekstraklasy...**

– Rzeczywiście, mam prawo cieszyć się z „filmowej” – jak ocenili koledzy – zdobytej bramki. Faktem jest, że mierzyłem w okno i piłka mnie posłuchała. Takich goli nie strzela się na co dzień. Jednak nie ukrywam, że zamieniłbym go za zwycięstwo drużyny w tym meczu.

*** Jak ocenilibyś atmosferę panującą w drużynie?**

– Powiedziałbym, że jest taka sama jak i w klubie, czyli kiepska. Ciągące się w nieskończoność problemy finansowe przekładają się na klimat w szatni, chociaż wychodzimy na boisko, aby walczyć i wygrywać. Nie odpuszczamy żadnego meczu. Na pewno można o nas powiedzieć, że jesteśmy drużyną z charakterem.

Rozm. emes

Z ekspertem o piłce nożnej

Organizatorzy tegorocznej edycji „Bieszczadzkie Lato z Książką” pomysłu o kibicach piłki nożnej, zapraszając na nie znanego z prasy i telewizji dziennikarza sportowego STEFANA SZCZEPŁKA. Spotkanie z nim zatytułowane „Piłka, bramka, gol” odbędzie się w hali „Arena” Sanok w niedzielę (9 bm.) o godz. 15, na które serdecznie zapraszamy miłośników futbolu.

Stefan Szczepłek jest jednym z najwybitniejszych znawców piłki nożnej w Polsce. Kibicom znany jest z programów telewizyjnych, w których komentuje największe wydarzenia piłkarskie. Świetnie zna go również czytelnicy „Rzeczpospolitej”, w której pracuje jako dziennikarz sportowy. Wcześniej związany był z tygodnikiem „Piłka

nożna”. Stefan Szczepłek jest także autorem kilku książek o historii futbolu.

Jeśli chcecie Państwo zobaczyć, a przede wszystkim usłyszeć czołowieka, o którym mówi się, że o piłce nożnej wie wszystko, zapraszamy w niedzielę do hali „Arena” na godz. 15. Przyjdźcie! Koniecznie przyjdźcie!

emes

Stal znów w finale!

IGLOOPOL DĘBICA – STAL INSTAL-BUD SANOK 0-1 (0-0)

Bramka: Szałamaj (89)

Stal: Krzanowski – Jaklik (46 Ząbkiewicz), Kokoć, Faka, Pluskwik – Sobolak (89 Józefiak), Poliniewicz (65 Szałamaj), Niemczyk, Adamiak, Steliga – Góra. W lidze stalowcy grają ostatnio w kratkę, ale puchar zawsze wyzwała w nich dodatkowe siły. Wprawdzie w półfinale wojewódzkim występujący dwie klasy niżej Igloopol pokonali dopiero po голу na minutę przed końcem, ale przy w połowie rezerwowym składzie trudno było oczekiwać łatwej przeprawy.

Stal przystąpiła do meczu bez Marka Węgrzyna, Macieja Kuzickiego, Piotra Łuczki, Łukasza Tabisza i Piotra Lorenca. Mimo wszystko pierwsza połowa mogła zwiastować pewne zwycięstwo gości, którzy posiadali sporą przewagę. Było trochę okazji bramkowych, z czego najlepszych nie wykorzystali Daniel Niemczyk, Daniel Góra i Sebastian Sobolak, a po strzale Pawła Poliniewicza świetną interwencją popisał się Łukasz Psioda, pamiętany z występów w Stali.

Po zmianie stron gospodarze zneutralizowali nieco ataki drużyny Ryszarda Federkiewicza i gra wyraźnie siadła. Dopiero pod koniec nasi piłkarze ponownie przycisnęli, spychając rywali do głębokiej obrony. Było sporo rzutów wolnych i strzałów z daleka, ale bramkarz Igloopolu

nie popełnił błędu. I gdy wydawało się, że niezbędna będzie dogrywka, jedna z ostatnich akcji przyniosła zwycięskiego gola. Po centrze najaktywniejszego w naszej drużynie Niemczyka, piłkę wślizgiem do bramki skierował Oleksandr Szałamaj.

– Bez połowy podstawowego składu nie można było liczyć na fajerwerki. Liczy się wynik. Mielibyśmy momenty lepsze i gorsze, w końcówce gol wisiął na włosku i w końcu udało się go strzelić. Teraz czeka nas finał wojewódzki, w którym zmierzmy się ze zwycięzcą meczu Polonia Przemyśl – OKS Mokrzyszów. Zdecydowanym faworytem jest przemyska „Barcelona”, z którą zapewne spotkamy się w finałowym dwumeczu. I będziemy chcieli go wygrać – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener Stali. (bb)

Z pomocą dziennikarzy

Ruszył sezon na Zalewie Solińskim, rozpoczęły go Regaty Dziennikarskie. Startowało 17 łodzi, podzielonych na 4 klasy, z których połowę wygrali zawodnicy Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.

Podczas Otwarcia Sezonu Navigacyjnego „Solina 2013” żeglarzom tradycyjnie przydzielano reprezentacje różnych redakcji. Mimo zmiennych warunków pogodowych trasa była bardzo długa, bo z Polańczyka do wyspy Skalistej. W klasach T1 i T2 dominowali zawodnicy BTZ-u – pierwszą wygrał wracający do ścigania Stanisław Turkawski (z załogą Barddzik Portal), wyprzedzając Wiesława Pietrykę (Pochodnia), w drugiej Jan Wilk

(Super Nowości) przed Wacławem Skibą (Cyfrodruk). W pozostałych klasach najwyższą plasowali się żeglarze Naftowca – w sportowej 2. był Łukasz Torma (Baster Pol), a w T2 – 3. Marcin Wójcik (Horyzont Karpacki). Ponadto w rywalizacji załóg sportowych 3. miejsce zajęli niezrzeszony Kamil Kusiak (Nowy Kurier z Toronto), a 4. Zdzisław Adamski z Albatrosa (plus załoga kursantów obozu szkoleniowego KOZZ). (bb)

Budujemy hokejowy nowy dom...

W sanockiej hokejowej rodzinie praca wre. Podpisywane są kontrakty, prowadzone szczerze rozmowy z zawodnikami. Nie jest to jeszcze ten etap, żeby można mówić konkretnie o nazwiskach, chociaż jest jedna dobra wiadomość: w przyszłym sezonie w zespole Ciarko PBS Bank KH Sanok na pewno zagra Marek Strzyżowski. A inni reprezentanci kraju?

Rozmowy prowadzone przez przedstawicieli zarządu spółki z zawodnikami nie doprowadziły do przybliżenia opcji utrzymania dotychczasowego składu. Po pierwsze, nie było takich nacisków ze strony negocjatorów, nie było też chęci pozostania w Sanoku u zawodników, którym to zaproponowano na określonych warunkach. –Ta budowla się rozsyła i bardzo trudno byłoby ją kleić od nowa. Poza tym opcja sosnowiecka, jaka pojawiła się w pewnym momencie, związana z tworzeniem drużyny ligowej opartej na reprezentantach kraju, narobiła sporo zamieszania i sprawiła, że pół naszej drużyny już widziało się w Sosnowcu, nie w Sanoku – mówi jeden z wiceprezesów zarządu Maciej Bilański.

W tym momencie należy zadać sobie pytanie: czy przy regulaminie, który dopuszcza możliwość gry ośmiu obcokrajowców, wariant z zawodnikami krajowymi, choćby kadrowicami, musi być najlepszy? Przykład dwóch, trzech Kanadyjczyków polskiego pochodzenia grających w minionym sezonie w GKS-ie Katowice pokazał, że to jest całkiem dobry kierunek.

na lód. Letnie przygotowania będą prowadzić na miejscu, jako profesjonalści wiedzą, jak należy to robić.

I jeszcze jedna niewiadoma – co z trenerem, a w zasadzie to kto trenerem. I tutaj jeszcze nie jesteśmy w stanie zaspokoić ciekawości kibiców. Ale możemy domniemywać. Naszym zdaniem, będzie to Tomasz Demkowicz. Nie tylko polski, ale nasz własny, sanocki szkoleniowiec. Czy to nie pięknie? Dla Tomka jest to niewątpliwie wielkie wyzwanie, ale zawsze lubił stawiać przed sobą wysokie cele. Poza tym, chyba lepiej pracuje się na swoim, a przecież w Sanoku Tomek będzie u siebie! Zdecydowanie stawiamy na taki właśnie wybór!

Przeglądając fora internetowe poświęcone sanockiemu hokejowi, moją uwagę zwróciły dwa komentarze pełne obaw, że w takim wydaniu, jakie się szykuje, Sanok znów będzie „grał ogony” w lidze, czyli wróci do dawnej swojej normy. Złośliwość, ironia czy kompletny brak wiary, że można coś zbudować bez kupowania całej drużyny z dziesiątką reprezentantów Polski na czele? A może właśnie można inaczej! Gdyby sponsorem i obecnym budowni-

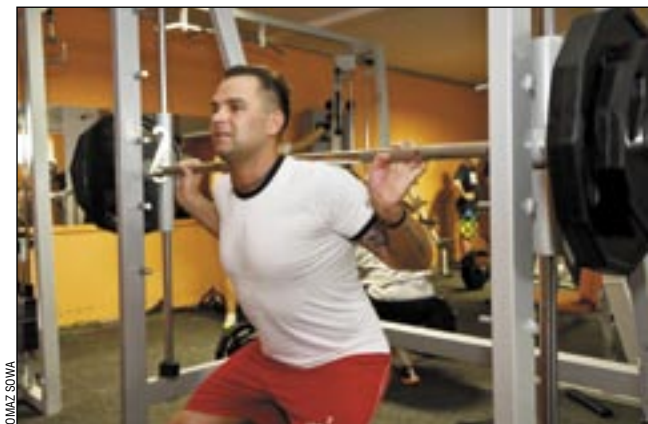
... Jesteśmy na półmetku

Kibice są niezmiernie ciekawi, czy pozostanie w Sanoku ich ulubieniec Martin Vozdecky, pytają co z Przemkiem Odrobnym i w ogóle co z bramkarzem? Przykro, że nie możemy zaspokoić ich ciekawości, ale jedno już wiemy: Martin otrzymał propozycję gry w Sanoku, nie podjął jeszcze decyzji, prosił o trochę czasu na zastanowienie się. Ten czas był mu potrzebny, zwłaszcza że szykował się do wyjazdu na Mistrzostwa Świata na Rolkach, oczywiście jako reprezentant Czech. Co do Odrobnego, z nieoficjalnych informacji dowiedzieliśmy się, że Przemek żegna się z Sanokiem, przy czym podobno nie było nacisków, aby go tu za wszelką cenę zatrzymać. Kto go zastąpi? Prawdopodobnie będzie to zawodnik spoza granic Polski.

czym brakowało takiej wiary, raczej nie podejmowałby się prowadzenia tej budowli. Czy Ryszard Ziarko i Lesław Wojtas zdecydowałby się na wykładanie niemałych pieniędzy, aby ich drużyna „grała ogony”, zbierając tegie baty? Nie wierzę. Nie ma takiej opcji.

W poniedziałek, 3 czerwca, drużyna Ciarko PBS Bank KH zainaugurowała cykl przygotowań do sezonu 2013/2014, odbywając pierwszy trening. Zajęcia prowadził Marcin Ćwikła, asystent przyszłego I trenera. W pierwszej fazie będą trenowali dwa razy dziennie, w terenie i na siłowni, dużo czasu spędzać będą na rowerach.

Każdy dzień pokazuje, że machina powoli się rozkręca, sprawy posuwają się do przodu. Splanane



Aby mieć siłę walczyć na lodzie, trzeba w lecie dźwigać ogromne ciężary. Nikt nie wymyślił nic prostszego.

Przedstawiciele zarządu pozostają w ścisłych kontaktach z menagerami zawodników kanadyjskich polskiego pochodzenia, którzy są zainteresowani grą w Polsce, jak również z menagerami zawodników czeskich. Ich nazwiska będą już znane prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, chociaż większość z nich pojawi się w Polsce dopiero początkiem sierpnia, kiedy drużyna wyjedzie już

są zaległe wynagrodzenia zawodnikom, regulowane długi wierzycielom. Za chwilę to będzie już przeszłość. Na szczęście. Z telefonu od zaufanego informatora dowiedziałem się, że na konkurs na prezesa zarządu spółki Ciarko PBS Bank KH Sanok wpłynęła pierwsza oferta. Jedna jedyna. Ale czy to ma być powód do zmartwień? Wystarczy jedna, byle dobra!

Marian Struś